Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.
P R

Rok XI
Nr. 188

ABC
NOWINY CODZIENNE

Warszawa,
Środa 1 lipca 1936 r.

10 GROSZY

10 GROSZY

NASZE ABC

Kopiec Pyrza

W chwili, gdy święto morza zespoliło całą Polskę, uzmysławiając jej konieczność wytężania wszystkich sił dla obrony granic państwa, a przedewszystkiem ich odcinka morskiego, obchodzono w niewielkiej wsi małopolskiej inną uroczystość: poświęcenie kopca, usypanego ku czci chłopa-bohatera, który przed trzema wiekami obronił wieś przed napadem Tatarów. Że zaś to święto, napozór lokalne, miało potężne znaczenie ogólne, dowiodły nietylko niezliczone tłumy chłopskie, które na nie przybyły, ale również obecność najwyższego dostojnika naszej armji, gen. Rydza-Śmigłego.

Równoczesność obu obchodów nie jest przypadkowym tylko zbiegiem okoliczności — mieści się w niej głębsza symbolistyka. Bo jeśli święto morza postawiło nas w obliczu ważkiego pytania, jak osiągnąć tę potęgę zbiorowego wysiłku, bez której niema prawdziwie skutecznej obrony, — to uroczystość nowosielecka daje na to pytanie odpowiedź. Trzeba wykrzesać z olbrzymich mas naszego narodu taki entuzjazm i taką energję, jak te, które zupełnie samorzutnie — bez żadnej zgóry inicjatywy czy nacisku, bez żadnej nawet pomocy, ani organizacyjnych rygorów — doprowadziły do usypania potężnego kopca.

Jest w tym kopcu symbol nietylko chłopskiej siły, ale i znaczenia chłopskiej masy dla państwa, którego ... pierwszy władca był wed... dy kmieciem-kołodziejem. ... się pamięta o bezimiennej pracy chłopa i o jego, prawie zawsze równie bezimiennej zasłudze krwi. Że zaś przeżywamy okres, w którym pojęcie zasługi państwowej zostało niezmiernie zacieśnione i w którym t. zw. szarego człowieka, a zatem i całą szarą masę, traktuje się jako czynnik podrzędny, niepełnoletni, tedy symbolika Pyrzowego kopca jeszcze wyżej urasta.

Jest bowiem rzeczą znamienną, że go sypać poczęto właśnie wtedy, gdy teorja elitaryzmu, upodobniająca nową Polskę do stanowej Polski szlacheckiej, święciła swój ostateczny triumf, realnie wyrażony w obecnej ordynacji wyborczej. Ten pomnik chłopskiej inicjatywy i chłopskiej solidarności ma swoją wymowę, tem właśnie mocniejszą, że powstał w latach 1935—1936, że nie szczędzono nań trudu wśród najcięższej kryzysowej biedy i że sami chłopi w miarę postępu robót coraz mu szersze zakreślali rozmiary. Dodajmy zaś, że są to chłopi niemal że z tych samych okolic, w których przed dwoma laty tak ostre były rozruchy.

I dodajmy wreszcie, że rzecz się dzieje w okresie powszechnej apatji, bierności, przygnębienia, paraliżu zbiorowej woli, braku entuzjazmu — a przecież ogromnej za tym entuzjazmem tęsknoty. Kopiec Pyrza wskazuje, jak potężne możliwości kryją się w szerokich masach naszego narodu — trzeba je tylko obudzić. Zarazem jednak wskazuje także, że kto idzie drogą elitaryzmu, ten do obudzenia tych możliwości nigdy nie dojdzie.

M. GRZ.

Manifestacje i agitacja
Strajk żydowski
w całej Polsce

Żydzi po wyroku o zajściu w Przytyku zargonizowali wielką manifestację, obejmującą całą Polskę. Strajk ten prasa żydowska ochrzciła mianem „protestacyjnego i solidarnościowego". „Nasz Przegląd" w ten sposób określa cele strajku:

„Ku wieczystej pamięci poległych męczenników i na znak solidarności z żyjącemi ofiarami Przytyku.

Jako protest przeciwko fali antysemityzmu i aktów teroru antyżydowskiego.

Przeciwko polityce zagłady. O pełne równouprawnienie narodu żydowskiego. — O prawo do życia, egzystencji i pracy dla mas żydowskich w Polsce".

Prasa żydowska podaje fotografje ofiar prowokacji żydowskiej w Przytyku — zamordowanych małżonków Minkowskich a razem z nimi podobiznę mordercy chłopa polskiego, ś. p. Stanisława Wieśniaka — Szulima Chila Leski i głównych przestępców z Przytyka, napiętnowanych wyrokiem sądowym — Luzera Kirszencwajga, Iechoka Frydmana, Abrama Haberberga i Lejzora Feldberga.

Wczoraj w godzinach między 12 a 2 pp. przedsiębiorstwa żydowskie przerwały pracę. Żydzi masowo wylegli na ulice Warszawy.

Podobny przebieg manifestacyj zaobserwowano w innych miastach Polski.

Według komunikatu „Żydowskiej Ajencji Telegraficznej" program demonstracji miał być następujący:

1) Specjalne komisje „kontrolujące" mają od rana obchodzić warsztaty i fabryki, sklepy i biura i inne przedsiębiorstwa, aby „wyjaśnić" pracującym i pracodawcom znaczenie strajku.

2) Przed g. 12 odbędą się wszędzie przygotowawcze masówki.

3) Będą wydane plakaty i ulotki strajkowe.

4) „Aktywni członkowie związku (?) powinni od rana stanąć do dyspozycji komitetów strajkowych".

5) W szpitalach, ambulatorjach i aptekach będą utrzymywane niezbędne dyżury.

6) Wszelkie imprezy, obozy letnie, kolonje odpoczynkowe etc. mają przerwać zajęcie i odbyć demonstracyjne zgromadzenie. Sztandary obozowe będą opuszczone do połowy masztu.

7) Wieczór urządzone będą masówki „dla oceny przebiegu strajku i omówienia dalszych żądań żydowskich mas robotniczych i ludowych w związku z antysemityzmem i nienawiścią rasową, które znalazły wyraz w Przytyku i w procesie przytyckim".

Żydzi manifestacji nie organizują do jednego dnia. Zapowiadane jest ogłoszenie przez rabinów żałoby narodowej na przeciąg miesiąca. Wszystkie zabawy i obchody byłyby wtedy zabronione i nawet nie dawanoby młodym parom ślubów rytualnych.

Prócz żydów nabożnych w demonstracjach biorą udział ugrupowania socjalistyczne, jak „Bund" i „Poalej Sjon".

*

W kilku punktach miasta zebrały się grupy komunistów, którzy usiłowali demonstrować. Rozproszono grupy wywrotowców przy ulicy Mławskiej, Zamenhofa róg Gęsiej, Nowolipek róg Zamenhofa i przy t. zw. Kramach Nalewkowskich.

Przy zbiegu ulic Franciszkańskiej i Nalewek doszło do starcia między grupą komunistów złożoną z około 150 osób a policją. W pewnej chwili na policjantów posypały się kamienie. Na szczęście nikt nie został ranny. Zatrzymani zostali Lejb Drukierski, lat 18, Abram Krygier lat 17 i Abram Zajdenberg lat 23.

Na podstawie tego, co widział nasz wysłannik, sytuacja strajkowa przedstawiała się następująco:

Na ulicach takich, jak Chmielna od Nowego Światu do Marszałkowskiej, Bracka na całej swej długości, Nowy Świat na całej długości — tylko te sklepy żydowskie były zamknięte, które na szyldzie miały nazwiska kończące się na „mann", „berg", „blum", „duft" i t. p. Inne sklepy żydowskie, które zamiast nazwiska właściciela, używają t. zw. firmy, najczęściej kończącej się na „pol" — były otwarte, aczkolwiek ich personel nie nasuwał klienteli żadnych wątpliwości.

Im dalej w żydowską dzielnicę, ulicami, na których żydowski stan posiadania przedstawia się lepiej, a więc: Zielna, Królewska, Graniczna — więcej sklepów zamkniętych, a już na placu Mirowskim, Żelaznej Bramy, Bankowym, na ul. Bielańskiej, i Nalewkach— zamknięte wszystko.

Na Granicznej, na Grzybowskiej, na Żabiej przez chodniki nie sposób się przecisnąć: tłumy żywo dyskutujących z gwałtownemi gestami z przejęciem omawiają demonstrację i jej cele, rozrzucane są ulotki w żargonie, krąży „żandarmerja sobotnia" i „trumpeldorczyki".

Tam jednak, gdzie tłumy gestykulujących nie blokowały sklepów — można się było przekonać, że strajk wczorajszy miał charakter wyłącznie demonstracyjny; właściciele sklepów wraz z personelem stoją przed zamkniętemi sklepami, uważnie oglądając każdego przechodnia: klient czy zwykły przechodzień?

Wysłannik nasz odwiedził bez żadnych trudności 5 sklepów, rozrzuconych na Żabiej, Senatorskiej, Bielańskiej i Nalewkach. Wpuszczony wszędzie bez trudności miał niezbitą możność przekonania się, że „demonstracja demonstracją, a interes interesem".

Nie zaskoczyło nas to bynajmniej: poprzedni strajk żydowski w sprawie uboju rytualnego miał identyczny charakter.

Rezolucje ludowców
wręczone Naczelnemu Wodzowi

W chwili odjazdu Naczelnego Wodza Generalnego Inspektora Rydza - Śmigłego z uroczystości w Nowosielcach, delegacja Stronnictwa Ludowego, którą prowadził p. Tepper Jan, członek Prezydjum Rady Naczelnej wręczyła Naczelnemu Wodzowi na piśmie tekst rezolucyj, uchwalonych w obecności 120.000 członków Stronnictwa Ludowego na zebraniu manifestacyjnem, które odbyło się o godzinie wpół do ósmej rano w Grząsce przed rozpoczęciem uroczystości w Nowosielcach.

Ranny Doboszyński
w rękach policji

KRAKÓW, 30. 6. (tel. wł.). Dziś rankiem, policjanci natknęli się koło granicy czechosłowackiej niedaleko wsi Zawoja, pod Babią Górą, na rannego w rękę mężczyznę, który był w stanie skrajnego wyczerpania. Jak się okazało rannym jest poszukiwany przez władze organizator napadu na dom starosty i posterunek policji w Myślenicach inż. Adam Doboszyński.

Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna donosi:

Dnia 30 czerwca b. r. w godzinach rannych organy policji państwowej zatrzymały ukrywającego się w lasach w okolicy Zawoje - Podpolice przywódcę napastników na Myślenice, Doboszyńskiego. W czasie aresztowania został on postrzelony w rękę.

Przy Doboszyńskim znaleziono rewolwer oraz pewien zapas naboi. Doboszyński został odstawiony do Krakowa i oddany do dyspozycji prokuratora Sądu Okręgowego.

Uznano mandaty abisyńskie
Zgromadzenie Ligi Narodów
rozpoczęło wczoraj obrady

GENEWA, 30. 6. Dziś o godz. 17-ej otwarta zostanie 16-ta sesja Zgromadzenia Ligi Narodów, zwołana wskutek inicjatywy Argentyny w sprawie dalszego postępowania w sporze włosko - abisyńskim. W toku pertraktacyj zakulisowych, prowadzonych od piątku w Genewie pomiędzy różnemi delegacjami, inicjatywa argentyńska znacznie zblakła i nie ma już żadnych jaskrawych momentów. Prawdopodobnie ograniczy się ona do anemicznej deklaracji, do której przyłączy się szereg państw południowej i środkowej Ameryki. Natomiast inicjatywę kierowniczą przyjęły raczej wielkie mocarstwa europejskie, przedewszystkiem W. Brytanja i Francja, których taktyka zmierzać będzie do tego, aby jaknajmniej zrazić Włochów.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia przewiduje: 1) otwarcie sesji; 2) odczytanie listu prezydenta Benesza, rezygnującego ze stanowiska przewodniczącego Zgromadzenia; 3) raport komisji weryfikacyjnej, która zbiera się dziś rano, a której rezultaty mogą przynieść pewne niespodzianki, o ile chodzi o delegatów abisyńskich, gdyby nie okazali się odpowiednio upełnomocnionymi przez stosowny rząd; 4) wybór nowego przewodniczącego; 5) propozycje przewodniczącego co do procedury w sprawie sporu włosko - abisyńskiego.

Prawdopodobnie procedura będzie polegała na tem, że w ciągu środy i czwartku trwać będzie na Zgromadzeniu dyskusja ogólna, która ujawni decyzje Zgromadzenia zniesienia sankcyj, a następnie zasiadać będzie komitet 18-tu, który wypracuje formułę zniesienia sankcyj. Formułę tę Zgromadzenie uchwaliłoby już bez większej dyskusji. Spodziewane jest, że procedura ta umożliwi zakończenie sesji zgromadzenia w końcu bieżącego tygodnia.

Sprawa uznania lub nieuznania aneksji Abisynji przez Włochy nie będzie na obecnej sesji za łatwiona, a co do reformy paktu Ligi, akcja obecnej sesji ograniczy się zapewne do wysłuchania poglądów, jakie poszczególni delegaci chcą wypowiedzieć na ten temat w toku dyskusji ogólnej.

UZNANO MANDATY ABISYŃSKIE

GENEWA 30.6. Komisja weryfikacyjna zakwalifikowała mandaty delegatów abisyńskich, w tej liczbie i mandat Negusa jako prawomocne.

MIN. BECK

GENEWA 30. 6. Minister Beck odbył dziś przed południem dłuższą rozmowę z przewodniczącym Rady min. Edenem.

Raport z Gdańska
wysokiego komisarza Ligi Narodów

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Lester, wystosował do Genewy sprawozdanie o wizycie niemieckiego krążownika „Leipzig" w Gdańsku oraz o sytuacji, wytworzonej przez niesłychane wystąpienia „führera" hitlerowskiego Förstera przeciw Wysokiemu Komisarzowi. Komisarz Lester prosi Radę Ligi Narodów o wzięcie go, jako mandatarjusza Ligi Narodów, w obronę przed atakami hitlerowców.

Jak słychać, Rada Ligi Narodów będzie musiała zająć się kwestją gdańską i wystąpić w obronie swego przedstawiciela w wolnem mieście.

Upały w Polsce
29 stopni w Warszawie, 31 w Zbąszyniu

W całym kraju panowała jeszcze w dalszym ciągu pogoda słoneczna i upalna, o niewielkiem zachmurzeniu lub zupełnie bezchmurnym stanie nieba. Termometr o godz. 14-ej wskazywał w cieniu: 22 w Gdyni, Lwowie, 24 w Cieszynie, 25 w Pińsku i Lidzie, 26 w Wilnie i Białymstoku, 27 w Brześciu n/B., 28 w Lublinie i Kielcach, 29 w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Grudziądzu, 30 w Poznaniu, Bydgoszczy, Kaliszu, a 31 w Zbąszyniu.

Dziś — w dalszym ciągu pogoda słoneczna i bardzo ciepła, o zachmurzeniu umiarkowanem ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Najpierw umiarkowane wiatry południowo - wschodnie i południowe, potem południowo - zachodnie i zachodnie.

Do miejsc zesłania Marszałka Piłsudskiego
Mjr. Lepecki
jedzie na Syberję

W bieżącym tygodniu udaje się w podróż na Syberję mjr. Mieczysław Lepecki, dyrektor w prezydjum Rady Ministrów, celem odwiedzenia jeszcze raz miejsc zesłania Marszałka Piłsudskiego, oraz udania się do miejscowości, związanych z martyrologją powstańców i rewolucjonistów polskich. Na szlaku jego podróży znajdzie się Nerczyńsk, Akatuj, Irkuck, Tunka, Tajga, Nowy Symbirsk (Nowy Mikołajewsk), Bugurusłam koło Samary etc. Z miejscowości tych przywiezie mjr. Lepecki ziemię na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

Przed wyruszeniem w drogę mjr. Lepecki udał się do Czorsztyna do przebywającej tam na wypoczynku p. Marszałkowej Piłsudskiej, której przedstawił ostatecznie ustalony ze Związkiem Sybiraków plan podróży.

Wieża w Warszawie
do skoków ze spadochronem

Sensacyjna inowacja zastosowana będzie w stolicy podczas wystawy przemysłu metalurgicznego, która odbyć się ma w m. wrześniu r. b. Na wystawie tej zorganizowany będzie specjalny **dział lotniczy**. Zamierzonem jest ustawienie wieży z której dokonywane będą demonstracyjne skoki ze spadochronem.

Na terenie wystawy umieszczony będzie również balon na uwięzi z którego będzie można oglądać stolicę z lotu ptaka.

Komintern pracuje
nad zrewolucjonizowaniem Ameryki

RIO DE JANEIRO, 30. 6. Szef tutejszej policji oświadczył przez radjo, że komuniści Bela Kuhn i Otto Braun, mający z polecenia Kominternu kierować agitacją komunistyczną w południowej Ameryce, znajdują się w drodze do Brazylji. Dodał on równocześnie, że 4 okręty z amunicją i bronią, przeznaczoną dla południ. Ameryki, odpłynęły w kwietniu z ZSRR w kierunku Hiszpanji.

Zaburzenia w Inowrocławiu
15 podsądnych sąd skazał na więzienie

INOWROCŁAW, 30. 6. (PAT.). W sprawie wywołania zaburzeń w Inowrocławiu, Sąd Okręgowy w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu wydał wyrok, skazujący oskarżonych: Królikowskiego Szczepana na 1 rok, Królikowskiego Władysława na 10 mies., Cywińskiego Bolesława na 11 mies., Bednarską Marjannę na 11 mies. i Szulca Czesława na 10 miesięcy więzienia.

10 oskarżonych sąd skazał od 2 miesięcy aresztu do 8 miesięcy więzienia, jednego zaś uniewinnił.

Z silnym liczy się świat

Polacy! Sterujmy do określonego celu

P. Prezydent R. P. wygłosił z okazji święta morza następujące przemówienie przez radjo:

Przez długie, długie lata ani jedna fala morska nie rozbijała się o brzeg, będący własnością państwa polskiego. Wiatrów nie chwytał ani jeden polski żagiel. Ani jeden z miljona wirów, które za szlakami statków powstają, nie był wirem po polskim okręcie. I jak mało było serc polskich ujarzmionych miłością do niezniszczalnego morza.

Ale dziś corocznie obchodzimy „święta morza". Są one jakby ekspiacją za minione nasze śmiertelne wobec morza grzechy i w doroczne całego Narodu ślubowanie się zmieniają, że nas już nikt i nic z rzędu państw morskich nie usunie. A ślubowania te nie są tylko rotą czczych słów, bośmy dowiedli, że umiemy w miarę swych sił być wierni przyrzeczeniom.

Wielkim wysiłkiem całego Narodu w krótkim czasie sprawiliśmy, że wichry morskie coraz częściej grają swoje hymny na żaglach polskich, coraz liczniejsze rzesze kutrów rybackich zapuszczają się na dalekie morza, co rok coraz więcej żelaznych serc bije w żelaznych ciałach naszych parowców, które żywione polskim czarnym węglem, oddychające czerwonemi płomieniami, buchają radośnie białą parą, okalającą bandery państwa polskiego i niosą je po wszystkich morzach.

Morze otworzyło nam bramy na świat szeroki, ono zrównało nas z innemi narodami, ono dało nam wolność i prawo bycia tam wszędzie, gdzie morze jest i niebo. Wyciągamy gotową do współpracy dłoń ku narodom, z któremi zbliżyło nas wspólne sąsiedztwo mórz, a w pierwszym rzędzie ku tym, których wybrzeża pospołu z naszemi oblewają fale Bałtyku.

Staliśmy się państwem morskiem dzięki czynowi, któremu imię: Gdynia. ONA sprawiła, że nasze i obce kotwice mogą w polski grunt się wżerać. ONA daje i dawać będzie mężne załogi, które wieść będą polskie okręty do określonego celu poprzez mgły i sztormy.

Załogi, które oby żadnym nawałnicom nie pozwoliły polskich statków ogołocić z masztów. Załogi, które oby zawsze pamiętały, że cechą dobrego marynarza jest pełna wiara w siebie a równocześnie niemamienie się nigdy zawodnem poczuciem bezpieczeństwa. Niech te zalety na to, co dziś dzieje się na świecie, zrozumiemy wszyscy, że aby dzieło pokojowej pracy, odbudowy lepszych form współżycia narodów i postępu nie zostało zagrożone, potrzeba, abyśmy pospołu ze wszystkimi pragnącymi pokoju potrafili w razie potrzeby skutecznie stanąć w jego obronie. Widzimy, że tylko z silnym liczy się świat, że żadne gwarancje, żadne układy nie zapewnią narodowi niezależności w tym stopniu, co jego własna moc.

Tak, jak stanęliśmy wszyscy przy budowie wyjścia na wolne gościńce świata świadomi, że bez tego zbiorowego wysiłku nie spełniłoby się dzieło, na które dzisiaj z dumą spoglądamy, tak i za obronnością tego dorobku i zapewnieniem mu dalszego spokojnego rozwoju, MUSI STANĄĆ CZUJNA I TROSKLIWA O PRZYSZŁOŚĆ MYŚL NASZA I CELOWO ZORGANIZOWANY WYSIŁEK.

Figlarze genewscy

chcą obrzydzić dyplomatom Genewę

GENEWA 29. 6. Tajemnicze grono figlarzy przysparza władzom genewskim coraz więcej trosk, a licznie zgromadzonym dyplomatom międzynarodowym wiele nieprzyjemnych rozczarowań.

Jeszcze nie przebrzmiały echa wystąpienia negusa, który w postaci młodzieńca, ustrojonego w sztuczną brodę i kask kolonjalny oraz w charakterystyczną jedwabną pelerynę, objeżdżał otwartem autem ulice Genewy, a już zostały stwierdzone dwa nowe figle. W ubiegłą sobotę niemal wszyscy obecni w Genewie dyplomaci otrzymali wytworne zaproszenia na obiad u negusa Haile Selassie. Kto nie poinformował się telefonicznie w głównej kwaterze delegacji abisyńskiej, ten ubierał się we frak i jechał do hotelu „Carlton", aby tam przekonać się, że padł ofiarą złośliwej mistyfikacji.

Wczoraj znowu wszystkie delegacje i szereg notablów genewskich otrzymało zaproszenia na „garden-party" do posiadłości jednego z przywódców rządzącej w kantonie genewskim lewicy, adwokata Jakóba Dickera, w Asniere pod Genewą. Garden-party miała być urządzona na cześć premjera Leona Bluma, przytem zaproszenie zapowiadało, iż premjer Francji wygłosi do gości adwokata Dickera przemówienie polityczne. Zjechały w niedzielę popołudniu do Asnieres tłumy gości, a samych samochodów z oznaką dyplomatyczną było — wedle twierdzenia policji genewskiej — aż 60 sztuk. Zauważono w nich między in. szefów poszczególnych delegacyj. Adwokata Dickera natomiast nawet w posiadłości Asnière nie było.

Dziś w południe szef kantonalnego rządu genewskiego p. Leon Nicolle, przywódca lewicy socjalistycznej szwajcarskiej, zaprosił do siebie na konferencję przebywających w Genewie przedstawicieli prasy międzynarodowej. Prezes Nicolle w dłuższem przemówieniu przedstawił dziennikarzom szczegóły wspomnianych przez nas trzech figlów i oficjalnie oskarżył o dokonanie ich szefów opozycyjnych stronnictw prawicowych. Prezes Nicolle stwierdził, iż ma konkretne dowody na to, iż wszystkie trzy figle zostały urządzone przez kantonalną opozycję prawicową, która pragnie obrzydzić dyplomatom Genewę i w ten sposób — pozbawiwszy mieszkańców Genewy dochodów — oddziałać na niepopularność rządów prezesa Nicolle'a.

Cała historja wywołała w kuluarach genewskich wiele wesołości.

P. premjer na inspekcji

w biurach Funduszu Pracy

Wczoraj o godz. 8-ej rano p. premjer Sławoj - Składkowski przybył do lokalu biura Funduszu Pracy na województwo warszawskie przy ul. Chmielnej 19, gdzie najpierw zlustrował biuro, stwierdzając, że na 60 osób personelu brakowało kilku pracowników. P. premjer zwrócił na to uwagę dyrektora biura.

Następnie p. premjer odbył dłuższą konferencję z dyrektorem biura p. Grabowieckim w sprawie zaawansowania robót, prowadzonych przez Fundusz Pracy w terenie. P. premjer podziękował dyr. Grabowieckiemu za celową organizację pracy w terenie oraz dobre funkcjonowanie pracy w biurze.

Aresztowanie 18-tu komunistów

w mieszkaniu na Solnej

W dniu wczorajszym w mieszkaniu Chaima Cukiera przy ul. Solnej 8, u niemeldowanej sublokatorki, Chany Moncarz odbywało się zebranie członków poszczególnych jaczejek i delegatów komitetów dzielnicowych w sprawie jednolito-frontowej akcji.

Około godziny 11-ej, gdy obrady były w pełni, do mieszkania wkroczyła policja polityczna w asyście mundurowej i po przeprowadzeniu szczegółowej rewizji zatrzymała 18 osób.

Wśród aresztowanych znajduje się wiele osób od dawna poszukiwanych przez sądy i policję, jak również wielu wybitnych komunistów, którzy niedawno opuścili mury więzienia.

Decyzją Sędziego Śledczego sześciu spośród zatrzymanych osadzono w więzieniu prewencyjnem a mianowicie: Jakóba Erlicha (Miła 36), Bencjana Fajgenbauma (Miła 18), Nataniela Rechtanga (Miła 44), Surę Aksenrot (Niska 72), Lejbisz Katz (Miła 44) i Szmula Asenberga (Franciszkańska 13). Pozostałych 12 osób oddano pod dozór policji.

Zaznaczyć należy, iż wszyscy zatrzymani byli już karani wyrokami od 1-go do 6-ciu lat więzienia i kary odbyli.

Cytryny stanieją

Zaczyna się handel

z imperjum włoskiem

Departament Celny Ministerstwa Skarbu przygotowuje szereg zarządzeń pozostających w związku z powziętą przez Radę Ministrów uchwałą o zaniechanie stosowania sankcyj gospodarczych wobec Włoch. Wydana będzie obszerna instrukcja celna na podstawie której cofnięte zostaną wszystkie okólniki wydane przed rokiem po przystąpieniu Polski do realizacji uchwał sankcyjnych Ligi Narodów. Okólniki te anulowane mają być w jednym z najbliższych numerów Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu.

Wiadomość o zaniechaniu sankcyj przez Polskę wywołała duże poruszenie wśród sfer gospodarczych, które utrzymywały stosunki handlowe z Włochami. Będzie to miało szczególne znaczenie dla importerów owoców południowych, którzy znaczną część transportów owocowych sprowadzali z Włoch.

W ciągu najbliższych tygodni nastąpi sprowadzenie do Polski większych zapasów cytryn włoskich, co obniży cenę tych owoców, sprowadzanych w czasie obowiązywania sankcyj z Syrji i innych krajów. Podjęte zostały również rozmowy w sprawie nabycia przez firmy włoskie w Polsce większych transportów węgla.

Uroczysty przebieg święta morza

W stolicy nadmorskiej Gdyni

W poniedziałek odbyły się dalsze uroczystości w Gdyni, z okazji „Święta morza".

Ks. dr. biskup pomorski Stanisław Okoniewski wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe, poczem przemówił twórca Gdyni, wicepremjer inż. Kwiatkowski. Przemówienie popularnego męża stanu wywołało wielki entuzjazm, czego dowodem były nieskończone owacje i długotrwałe okłaski.

DEFILADA

Następnie na ul. 10-go Lutego odbyła się trwająca blisko godzinę defilada wojska oraz licznych organizacyj, którą przyjął p. wicepremjer inż. Kwiatkowski w towarzystwie kontradmirała Unruga, ks. biskupa Okoniewskiego oraz zgromadzonych dygnitarzy. W defiladzie świetną postawą odznaczały się oddziały Marynarki Wojennej, batalionu morskiego i 2-go pułku szwoleżerów ze Starogardu. Olbrzymi entuzjazm wywołał pochód Polaków z Gdańska.

W godzinach popołudniowych rozpoczęły się regaty wioślarskie szalup, łodzi i kajaków w basenie Prezydenta, zawody lekkoatletyczne i zabawy ludowe pod gołem niebem.

CUDZOZIEMCY

W uroczystościach „Święta Morza" w Gdyni zwracał uwagę udział cudzoziemców, a mianowicie: załóg 2-ch szwedzkich okrętów szkolnych „Najaden" i „Jarranas", siedmiu dziennikarzy szkockich jako załogi jachtu „Rosalind", obecni byli także Polacy z Ameryki oraz liczni obywatele gdańscy.

SZAMPAN OBLEWA HARCERSKI STATEK

Poświęcenie harcerskiego statku szkolnego „Zawisza Czarny" miało przebieg niezwykle poważny. Rodzicami chrzestnymi byli: w zastępstwie pani prezydentowej Mościckiej — p. ministrowa Bobkowska i w zastępstwie gen. Rydza-Śmigłego — gen. Orlicz-Dreszer. Tradycyjnego rozbicia butelki szampana o bok statku dokonała p. Bobkowska. Wciągnięcia na maszt bandery statku, ofiarowanej przez Zarząd Miejski w Warszawie, dokonał gen. Zaruski.

Poślubił konkurentkę

a potem oślepił kwasem siarczanym

Przed Sądem Okręgowym odpowiadał fryzjer Chaim Sztrasman, oskarżony o oślepienie kwasem siarczanym swojej żony. Kiedyś Sztrasman posiadał własną fryzjernię przy ul. Stalowej, lecz zniszczyła go konkurencja jego przyszłej żony, która taki sam zakład założyła naprzeciwko. Fryzjer zmuszony był zlikwidować interes i rozpoczął konkury o rękę swojej dawnej antypatji. Wkrótce zawarli ze sobą związek małżeński, lecz pożycie ich było nieszczęśliwe.

Sztrasman przedstawiał się za ofiarę bojkotu ekonomicznego i żądał, aby żona utrzymywała go za to. Sam nic nie chciał robić w zakładzie małżonki i po całych dniach wylegiwał się. Taki stan rzeczy w krótkim czasie doprowadził do gwałtownych starć. Sztrasmanowie rozeszli się, a właściwie żona wygnała fryzjera. Pewnego dnia przyszedł on w odwiedziny, chcąc zobaczyć się z dziećmi. Żona nie wpuściła go do mieszkania. Wówczas Sztrasman oblał ją kwasem siarczanym. Żrący płyn pozbawił kobietę wzroku.

Stanąwszy przed Sądem Strasman twierdził, że musiał się bronić, ponieważ żona usiłowała go dotkliwie pobić.

Górskie rzeki

nie grożą powodzią

Centralne Biuro Hydrograficzne Dyrekcji Dróg Wodnych otrzymało wczoraj meldunki, iż [illegible] wezbranie wód na niektórych rzekach górskich, jak: Czeremoszu i Łomnicy poczęło szybko opadać. Poziom wód na Czeremoszu wzrósł przed dwoma dniami o 2 mtr., obecnie zaś wraca do stanu poprzedniego. Jakakolwiekbądź groźba powodzi na rzekach górskich w Małopolsce minęła.

Kainowa zbrodnia

w powiecie ciechanowskim

Przed kilku dniami donosiliśmy o znalezieniu nad rzeczką Łydinią pod wsią Gołoty, pow. ciechanowskiego, zwłok Franciszka Kocięciy, lat 44, zastrzelonego z rewolweru. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że zabójcą Kocięciy jest brat jego, Michał, lat 30, który, będąc kochankiem żony zmarłego, pragnął pozbyć się niewygodnego rywala. Bestjalskiego mordercę osadzono w więzieniu.

Rabin Pragier

przesądził spór sądowy

Ciekawy proces o zniesławienie rozpatrywał ostatnio Sąd Grodzki. Swego czasu sfery żydowskie poruszone były tragiczną śmiercią córki zamożnego kupca Kaliszówny, która zginęła w ten sposób, że pewnego wieczora rodzice powróciwszy do domu, zastali córkę zatrutą ulatniającym się gazem świetlnym. Początkowo przypuszczano, że dziewczyna popełniła samobójstwo, następnie jednak śledztwo stwierdziło, że był to nieszczęśliwy wypadek. Kiedy rodzice Kaliszówny zwrócili się do gminy żydowskiej chcąc pochować zwłoki, urzędnik od spraw cmentarnych Fajgenberg oświadczył, iż zwłoki można będzie pochować, ale w specjalnej kwaterze dla samobójców. Zrozpaczeni rodzice napróżno tłumaczyli, że córka ich nie popełniła samobójstwa. Urzędnik uparł się i ostatecznie Kaliszównę pochowano w kwaterze samobójców.

Rodzice zmarłej wystąpili do sądu, oskarżając Fajgenberga o zbezczeszczenie i zniesławienie ich rodziny. Dla bogobojnych rodziców mieć w rodzinie samobójcę, z punktu widzenia Talmudu jest wielką hańbą.

W procesie, który zgromadził tłumy żydowskiej publiczności, wystąpił w charakterze świadka a zarazem i biegłego rabin Pragier. Zeznania jego obracały się koło jednej kwestji: czy według wierzeń żydowskich jest wielką hańbą dla rodziny skoro członek popełni samobójstwo.

„To straszna hańba" — oświadczył rabin.

— A dla kogo? — zapytał obrońca oskarżonego.

„Dla nieboszczki. Bo dla rodziny to obojętne".

Sąd, wychodząc z założenia, że zniesławienia rodziny nie było, uniewinnił Fajgenberga.

Pustki na letniskach podwarszawskich

na linji otwockiej

Letniska podwarszawskie, zwłaszcza na linji otwockiej, skarżą się na brak letników. Wiele mieszkań jest dotychczas niewynajętych, nadzieje związane z zakończeniem roku szkolnego zawiodły. Właściciele will zredukowali już swe żądania co do wysokości komornego za pobyt sezonowy lecz bez skutku.

Na brak kuracjuszów narzekają również podwarszawskie pensjonaty. Jedynie na święta i niedziele mają zapełnione pokoje, w ciągu tygodnia stoją one puste.

Bójka Ukraińców

na zebraniu „Proświty"

LWÓW, 30. 6. Ubiegłej niedzieli ukraińskie boisko sportowe „Bohun" w Starych Brodach, było widownią krwawej awantury podczas obchodu święta „Proświty".

Do zebranych Ukraińców w liczbie kilku tysięcy, w tem wielu księży, rozpoczął przemawiać adw. Włodzimierz Lewicki z Podkamienia, obrazując w dosadnych słowach stosunki panujące w Rosji sowieckiej. W pewnej chwili wśród wrogich okrzyków rzuciła się w kierunku trybuny większa grupa ludzi. Rozpoczęła się ogólna bójka, przyczem w ruchu były również noże.

W rezultacie rannych zostało ciężej lub lżej wiele osób, wśród nich Lewicki, którego wraz z innymi odwieziono do szpitala.

Każdy kwitek w związku autobusiarzy

Nawet za kilka lat wstecz

poddawany badaniom ekspertów

Niezależnie od śledztwa prowadzonego przez władze sądowe w sprawie głośnej afery łapówkowej, ujawnionej na terenie związków przedsiębiorstw autobusowych, podjął kurator powołany przez Komisarjat Rządu dla zawieszonych związków, mieszczących się przy ul. Marszałkowskiej 74, skrupulatne badania dotychczasowej gospodarki zawieszonych stowarzyszeń.

Wczoraj 3-ch biegłych sądowych przystąpiło do sprawdzania ksiąg związku, co potrwa przez czas dłuższy, gdyż rewizji poddane mają być wszystkie wydatki i wpływy za kilka lat wstecz.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 30 czerwca

Dewizy: Holandja 359.60 (sp. 360.32, kup. 358.88; Berlin s. 213.93, k. 212.92; Bruksela 89.30 s. 89.48, k. 89.12; Gdańsk s. 100.20, k. 99.80; Kopenhaga 118.45 s. 118.74, k. 118.16; Helsingfors s. 11.72, k. 11.66; Londyn 26.52 s. 26.59, k. 26.45; Madryt s. 72.70, k. 72.40; Nowy Jork s. 5.28¾, k. 5.26¼; N. Jork (kabel) 5.27¾, s. 5.29, k. 5.26¼; Oslo 133.20 s. 133.63, k. 132.97; Paryż 35.01 s. 35.08, k. 34.94; Praga 21.95 s. 21.99, k. 21.91; Stockholm 136.80 s. 137.13, k. 136.47; Zurych 172.90 s. 173.24, k. 172.56; Wiedeń s. 99.20, k. 98.80, Montreal s. 5.26¾, k. 5.24¼; Medjolan s. 42.10, k. 41.80.

Papiery procentowe: 7% poż. stabil. 53.50 (po 500 dolarów) 54.00 (setki) 56.00 (w proc.); 3% poż. prem. inwest. I em. 66.25, II em. 67.50, serje II em. 77.00; 6% poż. dol. 68.00 (w proc.); 8% L. Z. i oblig. Kom. B. G. K. po 94.00 (w proc.); 7% L. Z. i oblig. Kom. B. G. K. po 83.25; 8% L. Z. B. G. Roln. 94.00; 7% L. Z. Banku Roln. 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V 45.00 — 44.50; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja L 41.50; 5 proc. L. Z. Warsz. (1933 r.) 53.75 — 54.50 — 54.25; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 47.50.

Akcje: Bank Polski 99.00 — 98.00 — 99.00; Bank Handlowy 40.00; Cukr. „Choceń" 150.00; Lilpop 12.75 — 12.80; Starachowice 33.50.

Tendencja dla dewiz niejednolita; rubel srebrny 1.70. Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja niejednolita; dla akcyj przeważnie utrzymana. 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 68.50 — 69.50 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 57.50 — 59.50 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 57.00—58.00 (w proc.); 3 proc. poż. prem. 24.25; 4 proc. poż. prem. inwest. 50.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.: pszenica jednolita 22.50 — 23, zbierana 22.50 — 22.50, żyto Io st. 15—15.25, II st. 14.75 — 15, owies I st. 15.50 — 16, I-A st. 16 — 16.25, II st. 15 — 15.50 jęczmień browarny 15.75 — 16, II gat. 15.50 — 15.75, III gat. 15.25 — 15.50, IV gat. 15 — 15.25, groch polny 17—18, Victoria 26 — 28, wyka 19 — 20, peluszka 19 — 20, seradela podwójnie czyszcz. 27 — 29, łubin niebieski 9.75 — 10.25, żółty 13 — 13.50, koniczyna biała sur. 60 — 70, biała bez kanianki o czyst. 97% 80 — 100, ziemniaki jadalne 3.25 — 3.75, mąka pszenna gat. I wyciągowa 36 — 38, I-A 34 — 36, I-B 33 — 34, I-C 32 — 33, I-D 31 — 32, II-A 30 — 31, II-B 28 — 30, II-D 25 — 26, II-F 24 — 25, II-G 23 — 24, mąka pastewna 16 — 17, mąka żytnia „wyciągowa" 23.50—24.50, gat. I 50% 23.50—24.50, 65% 22.50—23.50, II g. 19.50—19.50, razowa 19 — 19.50, poślednia ponad 65% 14.50 — 15, otręby pszenne grube 11.50 — 12, średnie 10.50 — 11, miałkie 10.50 — 11, żytnie 9.50 — 10, makuchy lniane 16 — 16.50, rzepakowe 13.25 — 13.75, śruta sojowa 22.50 — 23.

Wyjazd amb. Łukasiewicza

na placówkę do Paryża

W dniu wczorajszym wyjechał do Paryża nowomianowany ambasador R. P. we Francji, Juljusz Łukasiewicz, który obejmie urzędowanie w b. tygodniu.

Dotychczasowy wieloletni ambasador Polski we Francji Chłapowski, nabył wskutek pełnienia funkcyj przez kilkanaście lat, pełne uprawnienia emerytalne.

Nawałę tatarską krwawego Kantemira odparł

Chłopski bohater Pyrz

Generał Rydz-Śmigły na chłopskim wozie

(Od specjalnnego wysłannika „ABC-Nowin Codziennych“)

NOWOSIELCE, 29. 6. Wieś Nowosielce, położona w zachodniej części powiatu przeworskiego, była dziś widownią olbrzymiej manifestacji wojskowej i chłopskiej, dla uczczenia wójta tej wsi Michała Pyrza.

Kopiec w Nowosielcach będzie pomnikiem nietylko dzielnego wójta Michała Pyrza, który w roku 1624 obronił swą wieś rodzinną i kościół przed hordami chana tatarskiego Kantymira, ale będzie również pomnikiem wszystkich nieznanych i zapomnianych bohaterów w chłopskich siermięgach, którzy od najdawniejszych czasów historji Polski, poprzez wojny krzyżackie, tatarskie i szwedzkie dzielnie wspomagali rycerstwo polskie.

Wspomnienia tych odległych lat żyją po dziś dzień w opowieściach i legendach Nowosielec i sąsiednich wiosek. Z ojca na syna i z dziada na wnuka przenosi się historja o tem największem dla Nowosielec zdarzeniu. Michał Pyrz, iego Towarzysz Franciszek Dutka i ówczesny proboszcz tej wioski ks. Kisiel, który potrafił natchnąć duchem poświęcenia swych parafjan, urastają w tych legendach na wielkich bohaterów chłopskich, którzy w czasach powszechnego popłochu, wywołaneog najazdem tatarskim, nie stracili odwagi i mężnie stawili czoło wrogowi.

Michałowi Pyrzowi i obronie kościoła w Nowosielcach należy się historyczna oprawa na tle współczesnych faktów. Po klęsce pod Cecorą, gdzie poległ hetman Żółkiewski, po zwycięstwie pod Chocimem w rok później, Polska zawarła z Turcją pokój, który jednak nie przyniósł uspokojenia, zwłaszcza od strony Tatarów. Już w r. 1624 chan Budżaku Kantymir rzucił swe zagony w stronę Rusi Czerwonej i przekroczył Dniestr pod Haliczem. Oddziały tatarskie rozsypały się po całem dzisiejszem województwie lwowskiem, kierując się na Rzeszów i Leżajsk. Kroniki djecezji przemyskiej notują tej pamiętnej wiosny 1624 r. liczne zniszczenia, a może największe w okolicach Nowosielec. Do tej wioski oddziały tatarskie doszły w pierwszych dniach czerwca, jak można w przybliżeniu ustalić z zapisek kościelnych.

Nowosielce były ufortyfikowane. Kościoła z trzech stron broniły wysokie wały, z czwartej zaś bagniste łąki. Dzięki sprawnie zorganizowanej przez wójta Pyrza obronie, cała ludność wraz z dobytkiem schroniła się w obrębie tych wałów, a pierwszy atak tatarski na wąską groblę rozbił się o uzbrojonych chłopów pod wodzą Pyrza.

Nastąpiło oblężenie, które trwało około 5 dni. Znaczna część sił tatarskich wstrzymana i unieruchomiona w okolicach Nowosielec, dając możność hetmanowi Koniecpolskiemu obejścia przez ten czas z zebranemi na prędce wojskami chana Kantymira i przecięcie mu drogi odwrotu na brodzie dniestrowym pod Martynowem.

Koniecpolski zwołał pospolite ruszenie chłopskie w lasach naddniestrzańskich, poczynił zasieki z drzew i obsadził watahami chłopskiemi wszelkie możliwe przeprawy. W 10 dni po zwycięskiem odparciu Tatarów z pod Nowosielec, cofające się oddziały Kantymira zostały doszczętnie rozbite przez hetmana Koniecpolskiego w okolicach Halicza, a po ostatniej porażce w pobliżu Obertyna, Kantymir zdołał uciec w towarzystwie kilkuset zaledwie jeźdźców tatarskich. Cała zaś jego 60-tysięczna horda została wzięta do niewoli. Tak więc obrona kościoła w Nowosielcach, powstrzymując w ciągu 4 dni natarcie wrogów, przyczyniła się do walnego zwycięstwa oręża polskiego.

Chłopskie siwki

Już w niedzielę oraz w ciągu nocy na poniedziałek napływały do Nowosielec liczne oddziały wojskowe oraz tłumy chłopów z powiatu przeworskiego i sąsiednich, lokując się w Nowosielcach i położonych obok wsiach. Masy ludności przybywały pieszo, w zwartych kolumnach, na furmankach i rowerach, a kilka tysięcy osób przybyło konno. W nocy przybyła do Nowosielec specjalna straż porządkowa w liczbie 5.000 osób, która nad ranem ustawiła się szpalerem po obu stronach gościńca z Przeworska do Nowosielec. We wsi przez całą noc panował niebywały ruch. W poniedziałek nad ranem wraz z nadciągającemi w dalszym ciągu bez przerwy tłumami ludności, przybywać zaczęły do Nowosielec delegacje organizacyj, stowarzyszeń i związków.

Około godz. 9.30 przybył biskup przemyski ks. Barda w towarzystwie członków kapituły. Na drodze, prowadzącej od gościńca do wsi Nowosielce, ustawiono bramę tryumfalną, na której widnieje napis: „Witaj nam Wodzu Naczelny“. Brama ozdobiona była chorągwiami o barwach narodowych i orłami legjonowemi. Obok ustawiła się delegacja wsi Nowosielce z sołtysem Zmorą na czele, po lewej stronie banderja konna, po prawej szwadron 5 p. strzelców konnych. Obok oczekiwał wóz, zaprzężony w czwórkę siwych koni, ozdobionych zielenią. Wzdłuż całej drogi ustawiły się w szpalerach masy ludności.

Około godz. 9.50 ukazał się zdaleka samochód, wiozący generalnego insp. sił zbrojnych gen. Śmigłego-Rydza. Wraz z Naczelnym Wodzem przybyli wojewoda lwowski Belina-Pramowski, dowódca O. K. X. gen. Wieczorkiewicz, wicewojewoda Syska oraz starostowie powiatów: przeworskiego i łańcuckiego. Wysiadającego z auta inspektora sił zbrojnych powitał w imieniu gromady Nowosielce wójt Zmora, następującemi słowy: „Witam na uroczystości poświęcenia kopca chłopa bohatera. Witam staropolskim zwyczajem — chlebem i solą. Witaj nam“.

Po przemówieniu wójt Zmora wręczył gen. Śmigłemu-Rydzowi na tacy chleb i sól. Gen. Śmigły-Rydz podziękował za powitanie, zaznaczając, że przybył nietylko z poczucia obowiązku, ale miło mu było przyjechać do Nowosielec, które mają tak poważną tradycję żołnierską. Sołtys zaprosił następnie generała do zajęcia miejsca w wozie, zaprzężonym w czwórkę siwych koni. Obok generalnego inspektora usiadł najstarszy mieszkaniec Nowosielec, 92 letni Adam Wąsacz. Wśród szpalerów ludności, generalny inspektor przejechał na plebanję, gdzie powitał go miejscowy proboszcz ks. kanonik Ulanowski, a następnie w drzwiach probostwa ks. biskup Barda w otoczeniu duchowieństwa. Po krótkim odpoczynku na plebanji gen. Rydz-Śmigły w towarzystwie przedstawicieli władz i świty udał się na błonia, celem wzięcia udziału w Mszy polowej.

„Niech żyje armja!“

Olbrzymie błonie obok wsi Nowosielce zalegały niezliczone masy chłopów po prawej stronie ustawiły się oddziały wojskowej w szyku rozwiniętym. Naprzeciwko, na łagodnem wzniesieniu, ustawiony był duży ołtarz polowy, ozdobiony u góry krzyżem wykonanym z brzeziny, pod którym widniał wielki orzeł, zrywający się do lotu. Ołtarz ustawiony był na tle flag o barwach narodowych, zawieszonych na wysokich słupach, ozdobionych orłami. Po prawej i lewe stronie ołtarza stanęły poczty sztandarowe uczestników wojny, Sokoła i t. d. Naprzeciwko ołtarza stanęły sztandary pułków, biorących udział w uroczystości. Obok zajął miejsca korpus oficerski, delegacja młodzieży wiejskiej z Rumunji, Związek Młodej Wsi i t. d.

Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych powitał u wejścia na błonia w imieniu komitetu uroczystości ks. Ulanowski w towarzystwie członków komitetu, miejscowych włościan, dziękując gen. Rydzowi-Śmigłemu za uświetnienie uroczystości swem przybyciem. Gen. Rydz - Śmigły odpowiedział krótko, podkreślając żołnierską tradycję Nowosielec. Tysiące chłopów witały przechodzącego Generalnego Inspektora okrzykami „Niech żyje“ i „Niech żyje armja“. Niektóre grupy obrzuciły gen. Rydza - Śmigłego kwiatami. Dalej witał Generalnego Inspektora prezes Stronnictwa Ludowego na Małopolskę Gruszka. Przy dźwiękach hymnu narodowego odegranego przez orkiestry wojskowe, gen. Rydz-Śmigły przeszedł do zgromadzonych na błoniu oddziałów wojskowych. Dowódca całości płk. Jasiewicz zdał Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych raport, poczem gen. Rydz-Śmigły przy dźwiękach hymnu przeszedł przed frontem zebranych wojsk.

O godz. 11-ej rozpoczęła się msza polowa, celebrowana przez ks. biskupa Bardę w asyście licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. W czasie nabożeństwa orkiestra wojskowa odegrała utwory religijne, a wtórował jej śpiew tysiący zgromadzonych chłopów. Po nabożeństwie, w czasie którego w dalszym ciągu na błonia napływały tłumy ludności, ks. biskup Barda wygłosił podniosłe kazanie, nawiązując do tradycji i bohaterstwa wójta Michała Pyrza.

Po kazaniu imieniem ludności Nowosielec wygłosił dłuższe przemówienie przedstawiciel komitetu obchodu chłop Franciszek Słysz, który nawiązując do bohaterstwa chłopów różnych epok w naszych dziejach, zaznaczył, że w niepodległej ojczyźnie włościaństwo da z siebie wszystko, aby zapewnić jej potęgę i szczęśliwy byt.

Następnie uczestnicy uroczystości udali się pod kopiec przy

starym kościele parafialnym, który zbudowany w 14-tym wieku, przetrwał dzięki bohaterskiej obronie miejscowego włościaństwa przeciw nawale tatarskiej w r. 1624. Kopiec usypany ofiarną pracą miejscowych i okolicznych włościan, wznosi się na wysokość 9 metrów. Na szczycie jego umieszczony został wielki głaz granitowy z wyrytym złotemi głoskami napisem: **„Michałowi Pyrzowi 1624 — 1936“**. U podnóża kopca ustawiono trybunę, ozdobioną emblematami państwowemi i orłami.

SALWA HONOROWA DLA CHŁOPA

Około godz. 12-ej wszedł na szczyt kopca ks. biskup Barda w otoczeniu duchowieństwa i dokonał uroczystego aktu poświęcenia kopca. Wkrótce potem pod wielkim tym głazem złożone zostały wieńce od wojska i organizacyj. Pierwszy wieniec od Armji polskiej, ozdobiony wstęgami Virtuti Militari, złożył w otoczeniu dwu oficerów osobiście gen. Rydz-Śmigły, który następnie wysypał na kopiec ziemię z pobojowisk walk z Kantymirem w województwach tarnopolskiem i stanisławowskiem. W momencie składania wieńców baterja, ustawiona na pobliskim wzgórzu, dała 21 strzałów.

Na trybunie u stóp kopca stanął gen. Rydz - Śmigły, Oddziały wojskowe uszykowały się do defilady, którą poprowadził płk. Jasiewicz. Defiladę otwierała honorowa banderja konna miejscowego właściaństwa, poczem przed Naczelnym Wodzem przedefilowały w zwartym szyku, pułki piechoty, kawalerji, artylerji konnej i oddziały zmotoryzowane. W tej chwili nad kopcem ukazała się eskadra samolotów wojskowych. Wspaniała postawa oddziałów [illegible]towych wzbudziła nieopisany zachwyt świadków defilady, to też owacjom na cześć armji nie było końca. Po oddziałach wojskowych szły oddziały P. W. oraz chłopskie oddziały piesze i banderje z okolicznych wsi i powiatów.

W defiladzie uczystniczyły też uszykowane formacje Stronnictwa Ludowego i Narodowej Partji Robotniczej, Sokoli i Sokolice. oraz oddziały góralskie.

Czego chcą chłopi

Wielka manifestacja w Nowosielcach

Tak masowego zjazdu chłopskiego nie pamiętają nawet najstarsi ludzie. Takiej liczebności zjazdu chłopskiego nie było dotąd w Polsce jeszcze nigdy. Na drogach prowadzących do Nowosielec, tworzyły się rzeki furmanek chłopskich, przypominające okres mobilizacji z 1914 roku. Wystarczy dodać, że liczba uczestników zjazdu przekroczyła 150.000 osób!

Poszczególne grupy chłopskie szły ze sztandarami, umundurowane, a za niemi ciągnęły rzesze chłopskie, uszeregowane czwórkami. Chłopi wystąpili w pełnej gali: kierezje, czapki z pawiemi i sokolemi piórami oraz barwne banderje konne i liczne oddziały kawalerji chłopskiej, w białych koszulach, przepasanych zielonemi wstążkami.

Przed zjazdem do Nowosielec na polach wsi Grząska stanęło ponad 100.000 ludzi, przyczem urządzono wielką manifestację polityczną, podczas której przemawiał prezes Gruszka i ks. Panaś.

Zebrani chłopi w przyjętej na zgromadzeniu rezolucji przesłali pozdrowienia emigrantom politycznym, stwierdzili swój pozytywny stosunek do armji, oświadczając gotowość złożenia wszelkich ofiar na rzecz Polski, dali wyraz swemu negatywnemu stosunkowi do obecnej polityki zagranicznej i wysunęli żądania wprowadzenia konstytucji demokratycznej, rozwiązania obecnego Sejmu, zmiany ordynacji wyborczej i zarządzenia nowych, uczciwych wyborów. Chłopi chcą, aby władza znalazła się w rękach osób cieszących się powszechnem zaufaniem, by odeszli ci wszyscy, którzy dotychczas w czasie sprawowania rządów dostatecznie je shańbili.

Na zgromadzeniu wznoszono okrzyki na cześć armji, przeciw sanacji, na cześć prezesa Stronnictwa Ludowego, przebywającego poza krajem. Wśród okrzyków i pieśni ogromny pochód chłopski przeszedł z Grząski do Nowosielec, łącząc po drodze liczne maszerujące ku wsi grupy oraz chłopstwo zebrane w 5-ciu wsiach okolicznych. Tłum maszerował karnie, mimo, iż nie był to tłum jednolity. Odzywały się pieśni: **„O cześć wam, panowie magnaci“**, mieszające się z pieśnią: **„Serdeczna Matko!“** W Grząsce śpiewano zamykając zebranie **„Boże, coś Polskę“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“.**

Uroczystość ku czci Pyrza, nie była tylko uroczystością chłopsko-żołnierską. Przeobraziła się ona w wielką manifestację polityczną Stronnictwa Ludowego, przyczem maszerujące grupy chłopskie wznosiły nieustanne okrzyki, w których wyrażano żądanie powrotu do kraju prezesa Stronnictwa i powołania do udziału w rządzie i współodpowiedzialności za losy Polski tych, którzy ją „żywią i bronią“.

Po zawieszeniu transferu

100 milj. złotych rocznie

zostanie w Polsce

Zastępca dyrektora gabinetu ministra skarbu, p. Janusz Rakowski, wygłosił przed mikrofonem radjostacji warszawskiej odczyt, w którym omówił motywy i znaczenie gospodarcze zawieszenia przez Polskę transferu z tytułu obsługi polskich zagranicznych pożyczek emisyjnych.

Celem odbudowy życia gospodarczego po wojnie, musieliśmy zaciągać długi i to bardzo drogie. W dawnych czasach państwa dłużnicze spłacały swe zobowiązania towarem, emigracją oraz dopływem nowych kredytów i kapitałów. Obecnie te sposoby regulowania długów są niezmiernie ograniczone i trzeba oddawać stopniowo posiadane zapasy złota, co potęguje trudności finansowe i gospodarcze państw dłużniczych.

Wstrzymanie transferu, to tylko zaniechanie przekazywania pieniędzy zagranicę w walucie kraju wierzyciela.

Delegacja polska oświadczyła wierzycielom amerykańskim, że należne im płatności będą tymczasowo dokonywane w drodze odpowiednich wpłat w złotych polskich na ich specjalne zamknięte rachunki w Banku Polskim. Te rachunki będą zablokowane tak długo, dopóki wierzyciele zagraniczni nie porozumieją się z nami, celem wytworzenia takich warunków bilansu płatniczego, które pozwoliłyby na przywrócenie transferu bez dalszego wyzbywania się rezerw złota. Zawieszenie transferu odnosi się przedewszystkiem do krajów, z któremi mamy ujemny bilans handlowy i płatniczy.

Polscy posiadacze zagranicznych papierów wartościowych, będą w dalszym ciągu regularnie otrzymywać należności za kupony w złotych polskich. Zupełnie naturalny po zawieszeniu transferu spadek kursu papierów zagranicą, nie powinien wpłynąć na kursy krajowe.

Zawieszenie transferu oznacza, **że sumy, przeznaczone w budżecie na spłaty długów zagranicznych, a wynoszące** łącznie ze zobowiązaniami samorządu przeszło 100 miljonów zł. rocznie, pozostaną w kraju w wewnętrznym obrocie gospodarczym, aż do zawarcia nowego porozumienia z wierzycielami.

FOM narówni z FON

Gen. Sosnkowski o zbiórce na obronę morską

W dowództwie floty na Oksywiu odbyło się doroczne publiczne zebranie zarządu Funduszu Obrony Morskiej.

Obrady otworzył przewodniczący zebrania, inspektor armji, gen. K. Sosnkowski, w obecności wicepremjera inż. E. Kwiatkowskiego, min. Romana, wiceministrów Doleżala, Świtalskiego, Bobkowskiego i Sokolowskiego, oraz przedstawicieli władz miejscowych.

Gen. Sosnkowski wygłosił następnie referat, w którym oświadczył m. in.:

„Obradujemy w siedzibie dowództwa floty, na której spoczywa odpowiedzialność za bezpieczeństwo i honor polskiej bandery. Czekamy z tęsknotą na tę chwilę, kiedy polski okręt admiralski pruć będzie fale Bałtyku na czele długiego szeregu jednostek linjowych, najeżonych lufami armat zakutych w stal, dumnych strażników polskiej pracy i polskiego dobrobytu. Dwa lata działalności Ligi Morskiej i Kolonjalnej na rzecz Funduszu Obrony Morskiej dały w rezultacie 4.100.000 zł. Osobna zbiórka w szeregach armji przyniosła do dziś dnia ponad 2.200.000, co razem czyni około 6,5 miljona. Fundusz Obrony Morskiej jest wyrazem dążeń i pragnień odrobienia grzechów przeszłości, popełnionych przez długie wieki. Jest losem naszym ciężka lecz szczytna zarazem praca, gdyż musimy w tej dziedzinie, jak i wielu innych wykonywać w krótkim stosunkowo czasie zadania, ktore inne, szczęśliwsze od nas narody mogły rozkładać na barki paru generacyj, korzystając z długotrwałych okresów pokoju i pracując przytem w warunkach powszechnego ładu ekonomicznego. Ponieważ obrona morska stanowi część bardzo istotną w całokształcie obrony państwa, p. prezes Rady Ministrów upoważnił mnie — oświadczył gen. Sosnkowski — do złożenia następującego oświadczenia:

„Fundusz Obrony Morskiej musi być uważany za równoległy z Funduszem Obrony Narodowej a każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, wypełnia tem samem obowiązek obywatelski względem Funduszu Obrony Narodowej“.

LIPIEC	SŁOŃCE	
1	wschód	zachód
ŚRODA	3—29	20—0
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	17—19	0—13
	Dł. dnia	Ubyło
	16—41	0—6

Dziś N. Krwi Jez.
Jutro Nawiedz. N. M. P.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś „Głupi Jakób" Ritnera. W próbach „Wielka miłość" Molnara.

TEATR POLSKI: Dziś „Miljonerka" Shaw'a z Modzelewską w popisowej roli tytułowej. W próbach „Z miłości niedostatecznie".

TEATR NOWY: dziś i jutro „Tessa" w reżyserji Węgierki.

TEATR MAŁY: Teatr zamknięty na okres letni.

TEATR LETNI: Dziś „Nieusprawiedliwiona godzina". W próbach „Podwójna buchalterja", której premjera nastąpi w końcu tygodnia.

TEATR KAMERALNY: Na okres letni teatr nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: Shaw'a „Profesja pani Warren".

WIELKA OPERETKA (Karowa 18): „Gejsza" pocz. 8.15 wieczór.

CYRULIK WARSZAWSKI. 4 lipca wielka premjera rewji satyry politycznej, humoru i piosenki z Ordonką, Symem, Krukowskim i Lawińskim na czele swietnego zespołu.

LIDO (Szopena 3, Dolina Szwajcarska): Codziennie rewja, koncert i dancing.

Triumf „Harfy" warszawskiej
w turnieju śpiewaków polskich

W ramach zlotu śpiewaków polskich odbył się w Filharmonji wielki turniej śpiewaczy, w którym wzięły udział 32 chóry krajowe oraz 9 chórów zagranicznych. Po skończonym turnieju rozpoczął się koncert chórów reprezentacyjnych krajowych i z zagranicy, w międzyczasie obradowała komisja sędziów.

Komisja na podstawie klasyfikacji według punktów, przyznała następujące nagrody:

Towarzystwu śpiewaczemu Harfa z Warszawy — najwyższa nagroda (poza ogólną numeracją) pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Nagrodę pierwszą — generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego — chór męski P. K. W. Lwów.

Nagrodę drugą — wicepremjera i ministra skarbu E. Kwiatkowskiego — chór męski Echo Łódź. Nagrodę trzecią — ministra spr. wojskowych — chór Echo Lublin. Nagrodę czwartą (prezesa Banku Polskiego — chór Syrena, Lwów. Nagrodę piątą (prezesa Zjednoczenia tow. śpiewaczych i muzycznych Ponikowskiego) — Chór stow. pracowników m. Katowic. Nagrodę szóstą — miesięcznika „Chór" — Lutnia, Włocławek.

Chóry mieszane: Nagroda pierwsza Prezesa Rady Ministrów — Pierwsze warszawskie miejskie koło śpiewacze. Nagrodę drugą — ministra oświaty — chór im. Moniuszki z Poznania. Nagrodę trzecią (prezesa Państw. Banku Rolnego) — Hasło, Wilno. Nagroda czwarta (rektora Politechniki Warszawskiej) — 17 Warszawskie miejskie koło śpiewacze. Nagroda piąta (wydawn. Arcta) — Halka, Podgórze. Nagroda szósta (miesięcznika „Chór") — chór im. Moniuszki z Łodzi.

W klasyfikacji polskich chórów z zagranicy w kategorji chórów męskich otrzymał nagrodę prezydenta m. st. Warszawy chór męski Macierzy Szkolnej w Karwinie (Czechosłow.). Nagrodę drugą chór „Słowik" z Marles - Mines (Francja). Nagrodę trzecią — chór Zw. Stowarzyszeń polskich w Wiedniu.

W kategorji chórów mieszanych: Nagrodę pierwszą — chór Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Nagrodę drugą — chór maturzystów polskich Tow. oświaty w Rydze. Nagrodę trzecią — chór kościelny z Zakrzewa (Niemcy — pogranicze).

W klasyfikacji chórów reprezentacyjnych pierwsze miejsce zajął chór reprezentacyjny Czechosłowacji.

Ponadto przyznano szereg dyplomów oraz odznaczeń honorowych zasłużonym chórom, dyrygentom i śpiewakom.

Na zakończenie odznaczony nagrodą pana Prezydenta R. P. chór „Harfa" wykonał szereg utworów.

„Pani zabija pana"
słuchowisko Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej

Znakomita literatka, jedna z czołowych kandydatek do nagrody literackiej m. Krakowa Jasnorzewska - Pawlikowska, wystawia w Kameralnym Teatrze Wyobraźni nowy swój utwór, specjalnie dla radja napisany. Dnia 2 lipca, o godz. 19.00 usłyszą radjosłuchacze ze Lwowa premjerę — „Pani zabija pana".

Osią akcji jest dramatyczny konflikt, rozgrywający się na tle walki dwóch kobiet o prawo do duchowej spuścizny po twórczym człowieku, literacie, który nie żyje. W walce tej zwycięża prawdziwe bezinteresowne ukochanie wartości duchowych bliskiego człowieka nad materjalistycznemi zakusami kobiety, która po śmierci męża, wypaczając jego myśli i idee, uczyniła z tworu jego ducha przedmiot handlu na rynku.

Udział w słuchowisku wezmą artyści teatrów lwowskich: Zdzisława Życzkowska, Wanda Jakubińska i Lucjan Krzemieński. Reżyserja Wiktora Budzyńskiego.

RADJO

Środa, dn. 1 lipca

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. poranny. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Muzyka lekka z Basenu w Ciechocinku (przez Toruń). 12.55 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 13.05 Dzien. połudn.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 Teatr Wyobraźni: „Dzieńdobry czy dobranoc" — K. Konarskiego — słuchowisko dla dzieci mł. 16.15 Zespół kameralny N. Mańskiej. 17.00 Pieśni jugosłowiańskie odśpiewa M. Levova. 17.20 Konc. kameralny (z Krakowa). A. Stolpe: Warjacje na kwartet smyczkowy. Wyk.: Krakowski Kwartet Smyczkowy. 17.50 „Anegdoty z życia A. Asnyka" — wygł. prof. M. Siedlecki (z Krakowa). 18.00 Pogad. społeczna. 18.05 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Orkiestra Straży Więziennej. 19.40 Arje i pieśni w wyk. P. Prokopieni (bas-baryton). Akom. K. Szafranek (z Katowic). 20.00 „Na organach Wurlitzera" (pł.). 20.30 „Wędrówka mikrofonu po prowincji": „Brzeziny — miasto chałupników" — reportaż przepr. B. Stefański (z Łodzi). 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 III-cia Aud. z cyklu „Kandydaci do Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego". Wyk.: P. Szmuklerówna. Dwie etiudy z op. 10: a) C-dur, b) F-dur, Nokturn G-dur op. 37, Ballada g-moll op. 23, Trzy mazurki op. 7: a) B-dur, b) a-moll, c) f-moll. 21.30 „Chiński Flet" — symfonja kameralna E. Tocha na sopran i 14 instrumentów solowych (z Krakowa). Pieśni F. Wiengartner, sł. N. Lenau, przekł. Z. Ważyńskiego: „Święto miłości". R. Strauss, sł. R. Dehmela, przekł. H. Zboińskiej-Ruszkowskiej: Kołysanka. 22.00 Wiad. sport. 22.05 „Ogólnopolski wyścig kajakowy na Czeremoszu". Reportaż (ze Lwowa). 22.15 „Mistrz belcanta" — reportaż muzyczny o V. Bellinim w opr. C. Nahlik (ze Lwowa). 23.00 Muzyka tan. (pł.).

Czwartek, dnia 2 lipca

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.) 7.20 Dzien. por. 7,30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Wileńska Orkiestra Kameralna (z Wilna): 12.55 „Nowiny leśne" — prof. J. Kloska. 13.05 Dzien. południowy.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Przyjechaliśmy z obczyzny do Ojczyzny" — transm. z dworca poznańskiego z przyjazdu dzieci polskich z Niemiec na wakacje do Polski. (z Poznania). 16.00 Konc. w wyk. Ork. Filh. Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń). W przerwie koncertu z Ciechocinka o g. 16.45 — 17.00 — „Czar piosenki żołnierskiej" — odczyt, wygł. kpt. A. Kowalski. 17.30 Recital śpiewaczy E. Maja. 17.50 „Woda jako czynnik zdrowotny" — wygłosi dr. B. Skarżyński (z Krakowa). 18.00 „Jak spędzić święto?" 18.10 „Życie kult. i art. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Kameralny Teatr Wyobraźni: premjera słuchowiska oryginalnego p. t. „Pani zabija pana" Marji Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej. (ze Lwowa). 19.30 „Powrót Małej Ork. P. R." 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 „Nasze pieśni" w wyk. W. Hendrich (ze Lwowa): W programie pieśni St. Niewiadomskiego. 21.30 Fr. Brzeziński: Sonata D-dur op. 6 na skrzypce i fortepian. 22.00 „Sport w Katowicach" — pogad. (z Katowic). 22.10 Wiad. sport. 22.15 Muzyka lekka (pł.) 23.00 Muzyka tan. w wyk. Zespołu P. Rynasa.

Z kolonij letnich
im. St. Markiewicza

1500 dzieci, oto liczba dzieci, które będą w roku bieżącym wysłane w przeciągu trzech sezonów na kolonje przez Towarzystwo Kolonij Letnich im. Stanisława Markiewicza. Część dzieci, te najmłodsze z przedszkoli miejskich wróciły już z miesięcznego pobytu na wsi. Dzieci były pod opieką stałych swych wychowawczyń z przedszkoli, nie odczuwały zupełnie, pierwszej może rozłąki z matkami i z chęcią byłyby dłużej w kolonjach pozostały. Niestety — musiały ustąpić miejsca dzieciom starszym, które skończywszy szkoły z upragnieniem oczekiwały wyjazdu z dusznych murów Warszawy i oderwania się od szarego całorocznego życia domowego. Obecnie i one od kilku dni używają swobody wśród pól i lasów i rozkoszują się powietrzem i słońcem, oraz wzmacniają siły dobrem odżywianiem. Między ostatnio wysłanemi partjami, 200 dzieci wyjechało do cukrowni Garbów, Cielce, Milejów i Zakrzówek.

Udzielenie gościny z utrzymaniem tak pokaźnej liczby dzieci w ciągu sześciu tygodni stanowi wybitną pomoc dla Towarzystwa w spełnianiu jego ciężkiego zadania i jest wielkiem dobrodziejstwem dla dziatwy, dając jej możność spędzenia wakacyj w dobrych warunkach i w atmosferze pełnej troskliwości i życzliwości ze strony administracji cukrowni. Inicjatorem tej akcji i stałym od kilku lat jej protektorem jest prezes Mieczysław Broniewski, który interesuje się warunkami materjalnemi dzieci i czuwa nad szczegółami ich pobytu w cukrowniach.

Gdyby znalazło się więcej takich szlachetnych obywateli, którzy udzielaliby gościny grupom dzieci, lub składali ofiary na utrzymanie pewnej określonej liczby dzieci, to działalność Towarzystwa rozszerzyłaby się znacznie. Kolonje letnie są teraz wszędzie uznane za ważny czynnik w zakresie fizycznego, higjenicznego wychowania dzieci i młodzieży. A dzieci — to przyszłość narodu.

Radosny wyjazd
na kolonje letnie

Wczoraj wyjechała z dworca Wileńskiego partja chłopców i dziewcząt spośród najuboższych dzieci stolicy, w liczbie 960, wysłana przez Radę Szkolną m. stoł. Warszawy na kolonję wypoczynkową do Małkini. Dzieci wyruszyły specjalnym pociągiem, odprowadzane tłumnie przez rodziców. W chwili wyjazdu, dzieci żegnała orkiestra warszawskiej straży ogniowej. Pożegnanie dzieci upłynęło w radosnym nastroju. Pobyt ich na kolonji potrwa 4 tygodnie, poczem wyruszy do Małkini druga partja dzieci w tej samej liczbie.

Dziś wyjedzie 200 dzieci na kolonje Rady Szkolnej pod Rembertów.

5 godzin na szybowcu
latał gen. Rayski

W drugim dniu zawodów szybowcowych, w poniedziałek, warunki atmosferyczne były przeciętne. Najładniejszych lotów dokonali: kpt.-pilot Peterek i pilot Baranowski. Kpt. Peterek na szybowcu CW5 przeleciał do Niepołomic pod Krakowem (ok. 180 km.), p. Baranowski zaś na szybowcu SG3 do Dębicy (około 110 km.). Szereg pilotów wykonał powodów, t. j. przelot do Bezmiezatem stale otwarte zadanie zachowej i spowrotem. Uzyskano szereg wysokości ponad 1000 m. oraz wyniki na czas. Były loty przekraczające czas 5 godzin. W powietrzu stale utrzymywało się po kilkunastu zawodników. Dokonano około 40 startów.

Gen. Rayski, który do dnia dzisiejszego bawił w Ustjanowej, przez swój lot wynoszący ponad 5 godzin wypełni jeden z warunków najlepszego pilotażu szybowcowego, t. j. w kategorji „C".

Kierownictwo zawodów postanowiło otworzyć start do lotów nocnych. Do wieczora w poniedziałek kilku zawodników utrzymywało się jeszcze w powietrzu.

KINA

ATLANTIC: „Armja Ewy".
AMOR: „Taniec miłości" i „Madame Butterfly".
ACRON: „Kocham wszystkie kobiety" i „Dwa oblicza".
ADRIA: „Na zgliszczach szczęścia"
AS: „Jaśnie Pan Szofer" i dodatki.
APOLLO: „Senorita w masce" i „Samochód Nr. 99".
ANTINEA: „Wszystko żart" i „Na tropie złoczyńców".
BAŁTYK: „Nocne Motyle".
BIS: „Żona w złotej klatce" i „Jestem zbiegiem".
COLOSSEUM: „Manewry miłosne" i „Sen nocy letniej".
COLOSSEUM (Małe): „Pogromcy Indjan".
CAPITOL: „Mały Marynarz".
CASINO: „Casino de Paris"
CORSO: „Czu - Czin - Czan" i rewja.
CZARY: „10-ciu z Pawiaka" i „Tajemnica czarnego lądu".
ELITE: „Nie miała baba kłopotu" i „Przygody rekruta".
FAMA: „Doktór X".
EUROPA: „Mam 19 lat"
FILHARMONJA: „Kwiat Hawai".
FLORIDA: „Rzymskie skandale" „Złodziej serc".
FORUM: „Zamach w kasynie" i „Człowiek, który rozbił bank".
HELIOS: „Pieśń nocy" i „Antek Policmajster".
HOLLYWOOD: „Baron Cygański"
LOS: „Nie miała baba kłopotu".
MAJESTIC: „Takie są dziewczęta".
ITALJA: „Cienie Broadwayu" i dodatki.
KOMETA: „Epizod".
MASKA: „Kapryśna Marjeta" i „Nie miała baba kłopotu".
MIEJSKIE: „Wesołe szaleństwo".
MARS: „Chińskie Morza" i „Nadja"
METRO: „Żona z ogłoszenia" i rewja.
MEWA: „Na dnie oceanu" i „Niewolnica z Mandalay".
MINERWA: „Szaleńcy" (z życia legj. Polskich). „Malibo".
MUCHA: „Oskarżam cię, matko" i „Wystawiamy rewję".
NOWA TOMBOLA: „Don Juan" i „8 godzin D-ra Morgana".
OKO PRASKIE: „Należę do Ciebie" i „Biała parada".
PAN: „Prawo do szczęścia".
KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Nie miała baba kłopotu" i dodatki.
POPULARNY: „Stworzona do całowania".
PETIT TRIANON: „Chińskie morza" i „Spełnione sny".
PRAGA: „W poszukiwaniu miłości" i „Tajemnica czarnego poko".
RAJ: „Nie miała baba kłopotu" i „Niedzielne brawerje"
RENA: „Człowiek o stu maskach" i „Śluby ułańskie".
RIALTO: „W cieniu samotnej sosny".
ROXY: „Dawid Copperfield" i aktualności.
ROMA: „Pepi".
SFINKS: „Brygada śmiałych" i rewja.
SOKÓŁ: „Szkarłatny kwiat" i „Robinson i Piętaszek".
SORRENTO: „Księżniczka O'Hara" i „Piotruś".
STYLOWY: „Promenada Miłości".
ŚWIATOWID: „Pokusa".
ŚWIAT: „Złotowłosy Brzdąc" i „Nasz chleb powszedni".
TON: „Całe miasto o tem mówi" „Arcylokaj".
UCIECHA: „Adieu".
UNJA: „Za chwilę szczęścia" i „Przybłęda".

Zatargi w piekarniach
pod Warszawą

Ostatnio w całym szeregu miasteczek regjonu warszawskiego wybuchły zatargi z piekarzami na tle warunków pracy i płacy. Dzięki interwencji inspekcji pracy II okręgu, kilka takich zatargów już zlikwidowano, między in. w Pruszkowie, Otwocku i Radzyminie, gdzie nastąpiło podpisanie umów zbiorowych.

Trwa natomiast strajk piekarzy w Legjonowie, Henrykowie i okolicy, gdzie właściciele piekarń odmówili podpisania umów. Inspekcja pracy utrzymuje w dalszym ciągu kontakt ze stronami.

Wypadki i kradzieże

Samobójstwa. 23-letnia Józefa Kosomierska (Boduena 3), żona dozorcy domu, zatruła się jodyną w mieszkaniu własnem.

Nieznajoma kobieta, lat około 25-ciu, napiła się esencji octowej przed domem Powązkowską 42.

28-letnia Stefanja Dudkówna (Otwock, Berka Joselewicza 22) spowodu nieporozumień z narzeczonym zatruła się esencją octową.

29-letnia Helena Jackuła, przy mężu Ożarowska 13 a) zatruła się esencją octową.

Przy ul. Obozowej 12 zatruła się nieznaną substancją, Kazimiera Leszko, lat 22 która walczy ze śmiercią.

Utonęli. W czasie kąpieli na Wiśle utonął naprzeciw ul. Miedzeszyńskiej Kazimierz Wąchowicz, lat 29.

W gliniance w Szczęśliwicach utonął Mieczysław Gegielski, lat 17, zamieszkały w Piastowie.

12-letni Feliks Ludwiński, (Krochmalna 17,), uczeń, utonął nawprost Bielan.

Podczas przejażdżki po Wiśle wywrócił się kajak i niejaki Sznajder utonął. Zwłok nie wydobyto.

Naprzeciw Wybrzeża Kościuszkowskiego utonął wczasie kąpieli 17-letni Motek Moszkowicz (Grzybowska nr. 12).

Naprzeciw Cytadeli utonął Bolesław Osiadacz, lat 30, pomocnik dozorcy (Hoża 9).

Nawprost Wybrzeża Saskiej Kępy utonął 12-letni Marjan Brzoskowicz, syn szewca (Lubelska 30).

W czasie kąpieli w t. zw. Czarnym Stawie pod Zielonka utonął 20 letni Stefan Jurczak z Zielonki.

Pod Młocinami utonął nieznany mężczyzna, lat od 20 do 25.

Aresztant ludożerca. W VII komis. policji, w czasie przeprowadzania z pokoju dyżurnego do aresztu, pijany aresztant, ugryzł w palec prawej ręki poster. Jana Ogłazę.

Pobicie żydów. Na rogu ul. Gęsiej i Okopowej jakiś mężczyzna zaatakował 46-letniego Mendla Wermusa (Gęsia 14) biuralistę, zadając cios nożem w głowę.

Przed domem Ptasia 2, nieznany sprawca napadł na 38-letniego Jankla Senglarza (Zimna 4) subjekta, zadając kilka ciosów nożem w głowę i nos.

Pod pociągiem. Na ul. Sobieskiego wskutek nieostrożności własnej, spowodowanej zamroczeniem alkoholem, wpadł pod pociąg kolejki wilanowskiej Stanisław Miśliński, lat około 30. ciężki.

Śmiertelna bójka. Na tle porachunków osobistych został pokłóty nożami przez b-ci Henryka i Djonizego Czerwińskich (Okuniew) Bronisław Osowski, który przed przybyciem pomocy lekarskiej

Zmarli

Ś. p. Wieńczysław Kozaczyński, inżynier - leśnik, lat 41, w Białymstoku; ś. p. Michał Pański, inkasent, lat 51, w Warszawie; ś. p. Michalina z Jeziorańskich Szynulerowa, w Warszawie; ś. p. Aniela Antonina z Kamińskich Własłowska, lat 35, w Warszawie; ś. p. Julja z Fulwarskich Czeżowska, lat 58, w Warszawie; ś. p. Cezary Łagiewski, inspektor, w Warszawie; ś. p. Stanisław Skorotkiewicz, kpt. rezerwy, w Warszawie; ś. p. Jadwiga Celestyna Chrzanowska, nauczycielka, lat 62, w Warszawie.

Za kradzież książek
poszedł do aresztu

Ekspedjent księgarni „Atlas" przy ul. Nowy Świat 59, Władysław Babicz, zatrzymał na gorącym uczynku kradzieży książek Benjamina Taubera, zam. przy ul. Niskiej 33. Złodzieja osadzono w areszcie. Tauber od dłuższego czasu dopuszczał się systematycznych kradzieży książek.

Cegła droższa
w Warszawie

W związku z niedawnym strajkiem w cegielniach podwarszawskich, podwyższono ceny cegły nietylko warszawskiej, ale również dowożonej z dalszych okolic. Zwyżka ta wynosi od do 2 zł. na 1000 sztuk. W ten sposób cena waha się obecnie w granicach od 59 do 61 zł. za 1000 sztuk loco budowa w Warszawie.

Z miasta

DWUOSOBOWE TAKSÓWKI

Udzielono koncesji na dwuosobowe taksówki typu „Polski Fiat" 508. III. Taryfę ustalono na 70 gr. za pierwszy kilometr i 40 za każdy następny.

ULGI KIN

Właściciele kin uzyskali przedłużenie stosowania ulg w podatku widowiskowym do końca lipca. Sprawa ta ma być uregulowana ustawowo.

KARY DORAŹNE

W pierwszej dekadzie czerwca ukarano 368 osób za nieprawidłowe przechodzenie przez ulicę i sporządzono 48 doniesień na odmawiających zapłacenia grzywny. Ukarano również 273 rowerzystów grzywnami i sporządzono 113 doniesień karnych za nieprzestrzeganie przepisów drogowych.

W JEDNYM MIESIĄCU

Do 2.943 wypadków wzywano w kwietniu Pogotowie Ratunkowe, z czego 36 było śmiertelnych.

ZAMKNIĘCIE „WARSZAWY PRZYSZŁOŚCI"

Wczoraj zamknięto po przeszło 3 miesięcznem trwaniu wystawę „Warszawa Przyszłości". Wystawę zwiedziło ponad 100.000 osób.

Emeryci w Krakowie wytykają
Anormalne dodatki funkcyjne
Protesty przeciwko dekretowi emerytalnemu

KRAKÓW 30. 6. (tel. wł.) W Krakowie obradował zjazd delegatów zrzeszeń emerytalnych z całej Polski. Na zebraniu pos. Pochmarski podniósł, że najwyższy czas, aby sprawę emerytur rozstrzygnąć w sposób sprawiedliwy, gdyż obchodzi ona cały naród, który upomina się o słuszność i sprawiedliwość wobec obywateli. Pos. Jehoda-Żółtowski poruszył sprawę urzędników pracujących w prywatnych towarzystwach ubezpieczeń, (80 proc. obniżki) a dr. Sawilski w imieniu oficerów w stanie spoczynku przedstawił tragiczne położenie emerytów państw zaborczych.

W rezolucji zebrani żądali: bezwłocznię uchylenia dekretu emerytalnego z dnia 22. IX. 1935 (Dz. U. PR. nr. 85 z r. 1935 poz. 521), jako naruszającego nabyte prawa zagwarantowane obowiązującemi ustawami, jako niezgodnego z konstytucją oraz przekraczającego pełnomocnictwa Sejmu i Senatu, udzielonego rządowi ustawą (Dz. U. R. P. nr. 81 poz. 501 z r. 1935).

Natychmiastowego wstrzymania wykonalności dekretu do czasu urelegulowania załatwienia emerytalnego normalną drogą ustawodawczą.

Przyspieszenie prac komisji emerytalnej, bezzwłocznego powołania do komisji reprezentantów zainteresowanych, wyznaczenia na przewodniczącego komisji osoby objektywnej i nieuprzedzonej, gdyż dotychczasowy zbyt powolny tok obrad nie pokrywa się z zapowiedzią oficjalną złożoną na komisji budżetowej przez wicemin. Lechnickiego, kilkumięsięczna zaś zwłoka podnieca rozgoryczenie i przyczynia się do rozpowszechniania nastrojów niepożądanych ze względu na interes i dobro państwa.

Jeśli o źródła pokrycia chodzi, wskazano je wszechstronnie w dotychczas przedłożonych rezolucjach, w szczególności wskazujemy na anormalnę dodatki funkcyjne 46 miljonów zł., które wystarczą nietylko na pokrycie zamierzonych 12 miljonów oszczędności. Nadto pozostałą nadwyżkę należy użyć na rozbudowę szkół dla 1 miljona dzieci pozbawionych dobrodziejstw oświaty.

Manifestcyjny protest 3.

Wzywamy posłów i senatorów, w szczególności członków komisji emerytalnej, by w myśl enuncjacyj i deklaracyj składanych na komisji budżetowej na plenum Sejmu, przystąpili do definitywnego załatwienia cofnięcia dekretu w myśl zasad słuszności i sprawiedliwości.

Na wiecu emerytów nastrój był podniecony. Jeden z emerytów popadł w taką nędzę, że pod wpływem swej tragicznej doli zaczął szlochać na sali. W przemówieniach padały słowa: „niech góra da przykład surowego życia“ i t. d.

Zjazd katolicki w Bydgoszczy
z udziałem Prymasa Polski Ks. Kardynała Hlonda

BYDGOSZCZ, 29. 6. XVI Zjazd Katolicki, który pod protektoratem JEm. Ks. Kardynała Prymasa Augusta Hlonda odbył się w Bydgoszczy, zgromadził ponad 30 tysięcy uczestników. Nader licznie reprezentowane były władze świeckie z p. wojewodą poznańskim Maruszewskim oraz starostą na czele.

Po powitaniu Ks. Kardynała Prymasa przez dziekana bydgoskiego ks. kanonika Stepczyńskiego imieniem duchowieństwa i wiernych, przemówił Dostojny Protektor Zjazdu. Ksiądz Kardynał Hlond w przemówieniu swem nawiązał do zjazdu katolickiego, który przed 15-tu laty odbywał się również w Bydgoszczy. Było to w pierwszą rocznicę Cudu nad Wisłą, kiedy Polska orężem żołnierza przypomniała tradycje Wiednia i Chocima i potykała się w boju z komunizmem. Teraz komunizm znów atakuje swemi ideami i znów zagraża naszej przyszłości. Jednak i komunizm, który rozbijał rodzinę, dziś już wprowadza u siebie niemal nierozerwalność małżeństwa. Komunizm, który niszczył dom rodzinny, dziś zabrania rzezi dzieci nienarodzonych. Zebraliśmy się tu w Bydgoszczy — mówił Ksiądz Prymas, — aby wobec całej Polski zaakcentować nasz katolicki postulat nierozerwalności i świętości rodziny. To, co robimy, jest w interesie naszego państwa i naszego Kościoła, jest czynione w trosce o duszę narodu, a dusza ta jest jedna: polska i katolicka.

Popołudniu, u stóp pomnika Pana Jezusa dokonany został uroczysty akt poświęcenia rodzin polskich N. Sercu Pana Jezusa. poczem wszyscy uczestnicy Zjazdu ze sztandarami udali się na Stary Rynek, gdzie Ks. Kardynał Prymas zaintonował „Te Deum“ i udzielił wszystkim błogosławieństwa eucharystycznego.

Płyną pieniądze
dla żydów w Mińsku Mazowieckim

Żydowski „Nasz Przegląd“ donosi: Komitet Pomocy przy Gminie Żydowskiej w Warszawie rozesłał do kilkunastu tysięcy obywateli żydowskich w Warszawie odezwę, wzywającą do ofiar na rzecz nieszczęśliwych braci naszych w Mińsku Maz., którzy padli ofiarą żydożerczej hecy.

Odezwa zwrócona została do wszystkich warstw i stanów, zarówno do bogaczy, ludzi średniozamożnych i ludzi uboższych. Wszyscy bowiem bez różnicy winni w tak ciężkiej chwili przyjść z pomocą, choćby najmniejszą ofiarą, by wspólnemi siłami przyczynić się do odbudowy zniszczonych warsztatów pracy w Mińsku Maz.

Przeprowadzana obecnie zbiórka musi być punktem honoru każdego obywatela żydowskiego. Nikt nie może przejść obojętnie obok tej akcji, byłby bowiem nie w porządku ze swem sumieniem i nie spełniłby elementarnego obowiązku obywatelskiego. Jeżeli nie może dać wiele, niech złoży choćby najmniejszą ofiarę. Każdy grosz bowiem jest dowodem nietylko współczucia, lecz i solidarności żydowskiej i gotowości przeciwstawienia się programom i hecy żydożerczej.

Do ukończenia zbiórki pozostało jeszcze tylko kilka dni. Niech każdy więc spełni swój obowiązek.

Ofiary na rzecz poszkodowanych w Mińsku Maz. przyjmują wszystkie redakcje pism żydowskich, Gmina Żydowska w Warszawie, konto PKO Nr. 13424 i Dom Bankowy D. M. Szereszewski, konto PKO Nr. 627.

Ofiary kąpieli
i zabawy nad studnią

W Wiśle pod wsią Dębinki, gm. Zagóźdź, w czasie przejażdżki kajakiem utonął Dawid Hochman z Warszawy. Hochman jechał w towarzystwie dwóch kobiet. W pewnej chwili kajak wywrócił się. Kobiety zdołały się uratować, Hochmann utonął. Zwłok nie wydobyto.

W czasie kąpieli w Narwi koło Zegrza utonął 22-letni Józef Miontek, mieszkaniec wsi Wieliszew, gm. Nieporęt. Zwłok nie wydobyto.

W czasie zabawy utonął w studni na podwórzu rodzicielskiego domu 2-letni Tadeusz Międzyrzecki z Radzymina. Ustalono, że przy studni nie było żadnego zabezpieczenia.

W czasie kąpieli w glinianee we wsi Stasiopole, gm. Małopole, pow. radzymińskiego, utonął 7-letni Roman Pawlak.

Bogusława Świertniewiczówna, zam. przy ul. Górnośląskiej 16, utonęła w czasie kąpieli w Wiśle.

Przy śluzie gocławskiej utopił się Zygfryd Stańczak, lat 19, zam. przy ul. Szczawińskiej 8. Naprost Bielan utonął Ludwik Kukier, lat 25, zam. Wronia 21. Topielców nie wydobyto.

Zlot sokolski
w Zakopanem

ZAKOPANE, 30.6. W ubiegłą niedzielę wieczorem odbyło się w sali teatralnej Sokoła uroczyste otwarcie dwudniowego zlotu Sokoła okr. I dzielnicy krakowskiej.

W poniedziałek rano przeciągnęła ulicami miasta orkiestra Sokoła z Trzebini, grając pobudkę. O godz. 10.30 odbyło się uroczyste nabożeństwo polowe przed kościołem parafjalnym. Przybyli przedstawiciele władz i organizacyj, oraz wszyscy uczestnicy zlotu w liczbie przeszło 15.000 osób i licznej publiczności. Po nabożeństwie ulicami Zakopanego ruszył pochód na rynek, gdzie przed gmachem Sokoła odbyła się defilada. Sokolice i Sokołów witano entuzjastycznemi oklaskami.

Popołudniu na stadjonie przy ul. Kościuszki przy udziale 600 ćwiczących odbył się bardzo urozmaicony program ćwiczeń zlotowych.

ABC sportowe

Ruch mistrzem Ligi
Piłkarze na boiskach Europy

Wniedzielę odbył się w Wielkich Hajdukach w obecności 1200 widzów, mecz o mistrzostwo Ligi w którym Ruch pokonał Wisłę 1:0 (0:0). Krakowianie wystąpili bez Artura. Zwycięski punkt dla Ruchu uzyskał Wodarz. Gra na niskim poziomie. Przez cały czas przeważali gospodarze. Wisła grała wybitnie defenzywnie. Obaj Kotlarczykowie ograniczyli swoją rolę do pilnowania Peterka i Wilimowskiego. Dobra obrona uchroniła Wisłę od znaczniejszej porażki. W 11-ej minucie kontuzjowany został napastnik Sarna, wobec czego goście grali do końca w dziesiątkę.

Zwycięstwem tym Ruch zdobył tytuł wiosennego mistrza.

MISTRZOSTWA OKRĘGOWE

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo okręgu warszawskiego Skoda pokonała PWATT 3:1 (1:0), zdobywając mistrzostwo okręgu stołecznego.

Decydujące spotkanie o mistrzostwo okręgu poznańskiego zakończyło się szczęśliwie dla zespołu HCP remisowym wynikiem z Legją 3:3 (1:0). Dzięki temu HCP poraz pierwszy zdobyło tytuł mistrza okręgu.

O mistrzostwo okręgu krakowskiego Cracovia pokonała Unję 5:2 (2:1). W wiosennej rundzie rozgrywek Cracovia zajęła ostatecznie pierwsze miejsce przed Podgórzem.

Mistrzostwo Pomorza w piłce nożnej zdobyła definitywnie drużyna WKS Gryf z Torunia.

RKS z Wielkich Hajduk zdobył mistrzostwo robotniczego okręgu śląskiego.

O PUHAR EUROPY

O puhar piłkarski Europy środkowej rozegrano w niedzielę nast. mecze:

Czeski SK Prościejów — wiedeńska Admira 0:3; wiedeński Foebus — wiedeńska Sparta 4:2; czeska Slavia — węgierski Ferencvaros 4:0; włoski AS Rom — wiedeński Rapid 5:1; wiedeński Ujpest — włoski FC Turyn 4:0; Austria Wiedeń — wolska FC Bolonja 4:0; Vienna — Hungaria 5:1.

W poniedziałek w Warszawie wiedeński Hakoah zremisował z Legją 2:2 (1:1). Bramki zdobyli: dla żydów wiedeńskich: Erlich i Meittner, dla warszawiaków: Wypijewski i Martyna z karnego.

Ruch pokonany 9-0
Sensacyjne zwycięstwo Cracovi

KRAKÓW, 29. 6. Towarzyski mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Polski Ruchem a Cracovią, zakończył się sensacyjną i nienotowaną w kronikach piłkarskich klęską mistrza Polski 0:9

Początkowe minuty nie zapowiadały końcowego wyniku. Cracovia gra ambitnie i wyraźnie odbija się na tle nonszalancji Ślązaków. Akcje gospodarzy są groźne, gdyż Ruch ma niepewną obronę. W 29-ej min. Stępień strzela pierwszą bramkę dla Cracovii, a w 42-ej min. pada druga bramka dla gospodarzy. Po zmianie pól Cracovia gra koncertowo. W 3-ej min. Korbas zdobywa 3-ci punkt, w 12-ej min. wspaniałą bombą Malczyk zdobywa 4-tą bramkę. Dalsze bramki padają: w 17-ej min. Zembaczyński głową, w 3 minuty później Stępień podwyższa wynik do 6:0. Na widowni panuje entuzjazm. W tym okresie gry bramkarza Ruchu Kurka zastępuje Tatuś, lecz i on nie spisuje się lepiej. W 27-ej min. Góra strzela 7-mą bramkę dla Krakowa, w 33-ej min. Stępień zdobywa 8 punkt, a wreszcie bramka pada w ostatniej minucie gry ze strzału Majerana.

Tak znakomicie grającej Cracovii publiczność krakowska jeszcze nie widziała. Wszystkie formacje grały ambitnie. Ruch zawiódł na całej linji.

Kucharski i Noji zwyciężają
lekkoatletów zagranicznych

110 mtr płotki: 1) Niemiec 15,6 sek., 2) Pajsker 15,8 sek. Tyczka: 1) Pławczyk i Klemczak po 370 cm. Dysk: 1) Imiela 42,45 mtr., 2) Siedlecki 41,96 mtr. 200 mtr.: 1) Gyeses (Węgry) 21,7 sek., 2) Zasłona 22,6 sek., 3) Łopuszyński, 4) Śliwak.

800 mtr.: 1) Kucharski 1:55,6 sek., 2) Verhaerdt (Belgja) 1:55,8 sek., 3) Szabo (Węgry) 1:56,8 sek. Skok wdal: 1) Pławczyk 696 cm, 2) Szczerbicki 670 cm. 5.000 mtr.: 1) Noji 14:55,4 sek., 2) Simon (Węgry) 14:56,8 sek., 3) van Rumst (Belgja) 15:32,2 sek. — W sztafecie 4×400 mtr. zespół olimpijski Śliwak — Maszewski — Kucharski — Biniakowski czasem 3:20,8 sek. ustanowił nowy rekord polski, lepszy od dotychczasowego o 2,2 sek.

20 zawodników
w lekkoatletycznym obozie olimpijskim

Po międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Warszawie ustalony został skład obozu olimpijskiego, rozpoczynającego się 1 lipca w Warszawie. W skład obozu weszli:

Biniakowski, Śliwak, Kucharski, Maszewski, Szefler, Gąsowski, Noji, Fiałka, Gancarz, Bieregowoj, Hofman, Sznajder, Luckhaus, Lokajski, Turczyk Pławczyk. Możliwe, że do obozu dojdzie jeszcze Gierutto po dziesięcioboju. W dn. 6 lipca na obóz przyjadą trzy nasze kandydatki olimpijskie: Kwaśniewska i Wajsówna, a 10 lipca Walasiewiczówna.

Zawody gimnastyczne
podczas zlotu Sokoła w Zakopanem

W związku ze zlotem Sokolstwa odbyły się w Zakopanem zawody w pięcioboju gimnastycznym.

W wyniku klasyfikacji w grupie druhów stopnia średniego zwyciężył Baryła (Borek Fałęcki) — 50,3 pkt., 2) Dulowski (Chrzanów). W stopniu niższym 1) Marguła (Zakopane) 46,8 pkt., 2) Piestrzyk (Borek Fałęcki). W grupie pań pierwsze miejsce zajęła Wolakówna (Borek Fałęcki) 39,1 pkt., 2) Laskówna. W stopniu niższym — 1) Bochenkówna (Kraków) 40,3 pkt., 2) Ściborowska (Kraków).

Wajsówna rzuciła
dyskiem 46,55 m.

W Aleksandrowie pod Łodzią w zawodach Sokolich startowała Wajsówna. Zawodniczka ta miała w dysku 4 rzuty w granicach do 46 mtr, a piątym rzutem uzyskała 46,55 mtr.

Wynik ten, świadczący o doskonałej formie Wajsówny, nie będzie zatwierdzony jako nowy rekord Polski spowodu braku na zawodach kompletu sędziowskiego.

Jędrzejowska pokonała
Angielkę Noel

W poniedziałek Jędrzejowska rozegrała w grze pojedyńczej pań spotkanie z Angielką Noel, którą pokonała w trzech setach: 6:1, 4:6, 6:2. Zwycięstwem tem Polka zakwalifikowała się do ćwierćfinału, w którym walczyć będzie z Angielką Stammers.

Napierała wygrał
wyścig w Łodzi

W poniedziałek odbył się w Łodzi kolarski bieg szosowy na dystansie 150 klm., przy udziale członków naszej drużyny olimpijskiej. Zwyciężył mistrz Polski Napierała (Fort Bema) w czasie 4:52:11 sek. przed Michalakiem (Fort Bema) 4:52.51 sek., 3) Kapiak (Prąd) 4:53:21 sek

Z kraju

Piłkarska reprezentacja Belgradu pokonała w Chełmku miejscowy Z. S. w stosunku 3:2.

Robotnicza piłkarska reprezentacja Warszawy pokonała swych kolegów ze Śląska 2:0 (1:0).

Piłkarska reprezentacja Warszawy pokonała drużynę Marynarki Wojennej w stosunku 6:4 (2:2).

Poznańczyk Gniot ustanowił na 400 mtr. przez płotki nowy rekord świata głuchoniemych wynikiem 62,2 sek.

W poniedziałek odbył się we Lwowie międzynarodowy mecz szczypiórniaka Rumunja — Polska. Zwyciężyła drużyna polska w stosunku 7:3 (1:1).

Ze świata

Mecz bokserski amatorów Węgier i Austrji wygrali Węgrzy w stosunku 12:4.

Maratończyk Zabala poddał się operacji nogi, wskutek czego przerwał na parę tygodni trening.

Włoch Battesini ustanowił rekord świata w sprincie kolarskim na 1 km ze startu stojącego wynikiem 1:10,8 sek.

Z okazji 550-lecia uniwersytetu heidelberskiego odbył się w Heidelbergu mecz akademicki w piłce nożnej: Niemcy — Węgry. Zwyciężyła drużyna Niemiec 5:2 (1:1).

Wioślarze jadą
na obóz do Kruszwicy

Na podstawie obserwacyj na ostatnich regatach w Bydgoszczy, wyznaczono do obozu olimpijskiego w Kruszwicy nad Gopłem nast. wioślarzy:

Jedynka — Verey; dwójka — Verey i Ustupski (AZS Kraków); dwójka podwójna: Borzuchowski — Kobyliński (WTW); dwójka ze sternikiem: Braun — Ślązak, sternik Skolimowski (WTW) oraz wioślarze: Kuryłowicz, Leporowski, Donclęr (KW 04 Poznań) Serwo. Manicjus, Meyssner, Wieczorek, Petrykowski (AZS — Poznań), Zawadzki, Karwacki, Kudel, Łaszewski, Wirszyłło (WKS Śmigły — Wilno).

Ludność robotnicza w Łodzi
turbuje sportowców żydowskich

Do tej pory robotnicze kluby sportowe, będące pod wpływami socjalistów pracowały zgodnie i harmonijnie z klubami sportowemi żydowskiemi. Obecnie idylla żydowsko - socjalistyczna zaczyna się psuć. W Łodzi doszło do napadów na sportowców żydowskich. Udział w turbowaniu żydów brała udział ludność robotnicza, przyglądająca się zawodom. W sprawie tej taką relację zamieszcza wczorajszy żydowski „Nasz Przegląd“:

„Wczoraj w różnych częściach miasta znów miały miejsce napady chuligańskie, m. in. w pobliżu terenu, gdzie mieści się sportowy klub robotniczy TUR-u, ul. Letnia.

Na boisku tem odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo klubów robotniczych Łodzi.

W zawodach tych m. in. brały udział żydowskie kluby robotnicze „Tajfun“ i „Morgensztern“.

Podczas przerwy, gdy zawodnicy klubu żydowskiego „Tajfun“ opuścili plac i wyszli na ulicę, zostali napadnięci przez wielką grupę chuliganów, którzy pobili ich i poranili nożami. Zawodnicy cofnęli się na boisko gdzie zaopiekowali się nimi koledzy z TUR-u.

M. in został ciężko pobity Wolf Ryb, krawiec (Andrzeja 35).

Zawody już w drugiej połowie po przerwie nie odbyły się.

Również na ul. Zgierskiej za Juljanowem zostali pobici przez nieznanych chuliganów 40-letni krawiec Michał Herszlikowicz (Zgierska 76) oraz 18-letni Moszek Fajgman (Lutomierska 18). Obaj zostali opatrzeni przez lekarza Pogotowia Ratunkowego.

Proces o zajścia w Krakowie
Policjanci zeznają
jak używali broni na ulicach

KRAKÓW, 30. 6. (PAT.). Dzisiaj w 12-ym dniu rozprawy przed Sądem Okręgowym w Krakowie przeciwko sprawcom marcowych zajść, trybunał przesłuchiwał w dalszym ciągu świadków oskarżenia. M. in. zeznawali: komisarze policji państwowej Berent i Stasiak, którzy przedstawili przebieg zajść oraz warunki, w jakich użyto broni przeciwko demonstrantom. Zeznawał również kierownik brygady politycznej podkom. Olearczyk oraz kilku wywiadowców i posterunkowych, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do dnia następnego.

2 kilometry płynął
po wywróceniu się łodzi w morze

GDYNIA, 30.6. Niezwykłą przygodę miało trzech rybaków z Helu. Celem wydobycia zastawionych w odległości około 2 km. od cypla helskiego sieci, 3 braci Boszków oraz rybak Struk udali się łodzią na morze. Łódź przewróciła się.

Wypadek zauważony został przez rybaków z brzegu. Na pomoc pośpieszyli rybacy Hipolit Kąkol oraz Fott, jak również em. por. Seltenreich. Zdołano wydobyć z topieli wszystkich trzech braci Boszków, Struk zaś nie czekając na pomoc, zdołał przepłynąć przestrzeń 2 km. i szczęśliwie dobić do brzegu. Na plaży nieprzytomnych rybaków Boszków zdołano przy pomocy sztucznego oddychania i aparatów tlenowych przywrócić do życia.

Zaznaczyć należy, że rybacy niemieccy nie jadą na morze bez kamizelek korkowych i pasów ratunkowych. O środki bezpieczeństwa rybaków polskich zamało się dba...

Pożar na boisku
„Makabi“ w Wilnie

WILNO, 30. 6. Niewykryci sprawcy chcąc zniszczyć boisko klubu sportowego „Makabi“ przy ul. Wiwulskiego oblali parkan benzyną i podpalili. Natychmiastowa akcja ratunkowa zdołała zapobiec rozszerzeniu się pożaru, dzięki czemu zniszczeniu uległa tylko nieznaczna część ogrodzenia.

Władze bezpieczeństwa znalazły opodal źródła pożaru butelkę od benzyny.

Jakie wychowanie lepsze?

Eksperyment z bliźniakami

Johnny i Jimmy Woods, choć liczą dopiero dwa i pół roku, są najpopularniejszemi dziećmi w Stanach Zjednoczonych — oczywiście po Shirley Temple i słynnych „pięcioraczkach". Popularności tej jednak nie zawdzięczają ani filmowi ani żadnemu nadzwyczajnemu zdarzeniu, a tylko temu, że byli przedmiotem naukowego eksperymentu i że — eksperyment się nie udał.

TRADYCJA I POSTĘP

Chodziło mianowicie o kwestję, która bardziej pasjonuje ludzi, niż wszelkie walki przekonań i idei, niż różne przejściowe sensacje lub stałe kłopoty — a pasjonuje bez względu na kraj, rasę i stan materjalny: jak wychowywać nasze dzieci? Czy staremi, wypraktykowanemi metodami tradycyjnemi, przy których dziecko rozwija się „samo", czy też w duchu „najnowszych zdobyczy" nauki, wedle najmądrzejszych teoryj i pracowitych laboratoryjnych doświadczeń? Chodziło o t. zw. człowieka przyszłości, który ma w kori róg zapędzić dzisiejszy typ ludzi, gdyż już od kolebki będzie rósł w specjalnych warunkach wychowywany i kierowany ściśle wedle planu, dzięki któremu wszystkie jego naturalne właściwości dojdą do maximum rozwoju i dadzą maximum wyników.

Kierowniczka oddziału dla dzieci w instytucie neurologicznym przy klinice szpitala Columbia w New Yorku, dr. Myrthie Mac Graw, zajmująca się specjalnie psychologią dzieci, postanowiła wykazać na żywych przykładach, jak dalece wychowanie metodyczne, naukowe, planowe, wyżej stoi od wychowania dotychczasowego. Gdy więc w szpitalu tym przyszły na świat bliźniaki, których ubodzy rodzice przystali, aby dzieci uczyniono przedmiotem eksperymentu, miss Mac Graw przystąpiła do swego doświadczenia.

DWIE METODY

Polegało ono na tem, że oba maleństwa wychowywano pod jej okiem w Instytucie neurologicznym w ten sposób, że Jimmy mógł rozwijać się zwyczajnie, jak każde dziecko w jego wieku, natomiast Johnny podlegał ściśle wypracowanemu planowi i nietylko pod względem spania i jedzenia, ale także przy zabawie i każdym wogóle ruchu był celowo kierowany w ten sposób, aby rozwój jego mógł się odbywać jaknajpelniej i najszybciej. Ponieważ, jak wiadomo, bliźnięta tej samej płci są do siebie nietylko zdumiewająco podobne, ale zarazem mają niemal dokładnie identyczne organizmy i natury, przeto porównanie wyników wychowania po pewnym czasie stanowić miało niezomylną wskazówkę, jaki system wychowawczy jest lepszy.

Eksperyment się rozpoczął, a gazety ogłaszały perjodycznie biuletyny, jak się oba dzieciaki rozwijają. Cała Ameryka czytała je z ogromnem zainteresowaniem, wszyscy ojcowie i matki śledzili uważnie, co im o niemowlętach donosiły sprawozdania miss Mac Graw. Bliźniaki demonstrowano również przed mikrofonem radjowym, a lekarka objaśniała słuchaczy, jak na każdą próbę reagował jeden z braci, a jak drugi.

ZDUMIEWAJĄCE WYNIKI

Johnny odnosił stałe zwycięstwo nad Jimmym. Jak wiadomo, najwcześniej rozwijają się u człowieka zmysły powonienia i smaku. Zapomocą odpowiednio dobranych ćwiczeń uzyskała lekarka to, że Johnny szybciej od brata nauczył się rozróżniać słodkie od kwaśnego, a gorzkie od słonego, że mając związane oczy określał powonieniem różne kwiaty i owoce, a także dotykiem orjentował się, jaki ma przedmiot w ręku. Chodzić zaczął cztery tygodnie wcześniej niż Jimmy, a kiedy jego brat ledwie parę kroków mógł zrobić o własnych siłach, Johnny już ustanawiał rekordy szybkości pędząc na dziecinnym trójkołowcu. Lekarka podkreślała przytem w każdem sprawozdaniu, że chociaż Johnny wychowywany jest planowo, nigdy się go nie przemęcza i skoro tylko występują u dziecka objawy znużenia eksperymentami, daje mu się dłuższą pauzę.

A TERAZ?

Tak trwało dwa lata, po upływie których rodzice stęsknili się za dzieciakami i odebrali je z kliniki. Obaj malcy wychowywali się teraz jednakowo, a lekarka obserwowała, jak też będzie się obecnie przedstawiała różnica między jednym a drugim. Ale cóż się pokazało? Że z chwilą, gdy go przestano na każdym kroku „prowadzić za rączkę", Johnny zatrzymał się w dalszym rozwoju i Jimmy bez trudu go dogonił. Teraz, po upływie pół roku spędzonego w domu rodzicielskim, bliźniaki w niczem się już od siebie nie różnią.

Miss Mac Graw nie dała za wygraną i zamierza kontynuować swoje eksperymenty. Doświadczenie jednak z małymi Woodsami dało powód do licznych i zaciętych dyskusyj. Bo udowodniono tu została niezbicie jedna rzecz: że człowiek, poddany specjalnym treningom, ograniczany w swej swobodzie i komenderowany ściśle wedle planów kierownika, może wprawdzie okazywać dorywczo pewną wyższość nad innymi, atoli ta wyższość jest iluzoryczna, trwa bowiem tylko tak długo, jak długo trwa przymus i rygor. Gdy zaś one ustaną, wracają do swych praw natura i instynkt, no i — wolna wola.

Ani do udoskonalonego człowieka ani do udoskonalonej ludzkości nie dojdziemy metodami mechanicznemi, choćby najbardziej naukowemi. Wszystkie one są dobre tylko tak długo, dopóki je można bezwzględnie stosować. Motorem wszystkiego jest sama natura człowieka i tylko jej zmiana może stanowić o większej wartości samego człowieka. Ale ta zmiana dokonywać się może tylko stopniowo i tylko od wewnątrz, dzięki samemu człowiekowi. Moralne siły ducha ludzkiego będą zawsze wyżej stały od najdoskonalszych i najlepiej obmyślanych metod mechanicznych.



Jeziora kaszubskie

Kraj kociołków, piekiełek i kregolców

Szczególny wdzięk nadają ziemi Kaszubskiej liczne i wspaniałe jeziora.

Największe i najsłynniejsze jest jezioro Żarnowieckie w powiecie morskim, o rozmiarach 1470 ha. Drugiem jeziorem jest Wdzydzkie (1422 ha), następnie Charzykowskie (1375 h), Ostrzyckie (1000 ha). Pozatem niesposób wyliczyć mnóstwa mniejszych jezior, poniżej 1000 ha. Powiat kartuski posiada ich 194, kościerski 195, były powiat pucki posiada jezior tylko 7, były zaś wejherowski 32. Oba te powiaty obecnie tworzą jeden powiat morski. Powiat kartuski z częścią powiatu morskiego i kościerskiego stanowi tak zwaną „Szwajcarję Kaszubską".

Osobliwe i ciekawe są nazwy jezior kaszubskich. Obok nazw geograficznych, lud na podstawie położenia danego jeziora określa je rozmaicie. I tak spotykamy się z małemi jeziorkami zwanemi: kociołkami, piekiełkami, lub kregolcami. Jeziorka te niejednokrotnie nie posiadają właściwej nazwy geograficznej, lecz znane są tylko w obrębie okolicy pod wspomnianemi osobliwemi nazwami.

Wilno najtańsze

wśród miast polskich

Z danych statystycznych za miesiąc maj wynika, iż Wilno jest najtańszem miastem w Polsce ze wskaźnikiem 42,0. Następne miejsca zajmują: Baranowicze, — 42,5, Borysław — 42,9, Stryj — 42,9 i t. d. Najdroższem miastem w Polsce jest Chełm Lubelski ze wskaźnikiem 50,7. Kolejne miejsca zajmują: Piotrków Trybunalski — 50,1, Bydgoszcz — 49,2, Gniezno — 49,1.

Dla Warszawy wskaźnik na miesiąc maj wynosi 47,8.

Maj w porównaniu z miesiącem kwietniem jest nieco droższy pod względem kosztów utrzymania. Przeciętny wskaźnik kosztów utrzymania dla całej Polski w mies. maju wyniósł 47,1, a w miesiącu kwietniu 45,9.

Socjaliści — wyzyskiwaczami

Wzbogaceni „obrońcy ludu"

Czasopismo „Der Elsässer" (Alzatczyk) podaje ostatnio niezwykłą listę tych rzekomych „obrońców uciśnionych i wyzyskiwanego ludu", którzy w praktycznem życiu sami występują w roli wyzyskiwaczy.

Na czele tych deklamatorów, wygłaszających długie tyrady przeciwko kapitalizmowi, stoi wódz socjalistów francuskich Leon Blum, który jak się okazuje, sam jest miljonerem, posiadającym liczne akcje fabryki motorów aeroplanowych we Francji. Wiadomo, że Blum ze szczególną gorliwością zabiegał o zrealizowanie paktu francusko - sowieckiego i udzielenie pożyczki dla Rosji. Otóż okazuje się, że te pożyczone przez Francję Sowietom pieniądze mają być według umowy obrócone na zakup motorów aeroplanowych z fabryki, w której on jest właśnie głównym akcjonarjuszem.

Oprócz tych „interesów" zakrojonych, jak widzimy, na wielką skalę, Leon Blum pobiera pensji poselskiej 60.000 franków i ponad to 34.664 franków z racji swego stanowiska „Maitre des Requêtes honoraires" w Radzie Stanu.

Inny socjalista, Aleksander Vareune, wygrywając atuty polityczne, kazał siebie zrobić generał - gubernatorem w Indochinach, pobierając z tego tytułu 600.000 (!) franków rocznej pensji.

Dalej wybitny socjalista francuski, sekretarz generalny t. zw. „Międzynarodowej Konferencji Prasy", która miała główną siedzibę w Genewie, zarabiał na tej społecznej imprezie 450.000 franków rocznie oraz 1 miljon z tytułu „odszkodowania za poniesione koszty reprezentacyjne, organizacyjne i tp."

Inny znowu „obrońca biedaków", socjalista francuski Żyromsky podszyty komunizmem — choć w teorji występuje przeciwko ustrojom państwa nowoczesnego, to jednak z tego państwa żyje, bo wraz ze swoją żoną zajmuje posadę urzędnika na służbie państwowej, pobierając rocznie 100.000 franków.

Inny znowu socjalista francuski, deputowany Antonelli wyrobił sobie posadę nauczyciela w t. zw. „Conservatoire des arts et métiers" (Konserwatorjum sztuki i rzemiosł) z niebywałą wprost jak na pedagoga pensją 72.000 franków.

Dalej poseł z Nancy, socjalista Dolley otrzymał posadę w Związku Kolonji z roczną pensją 70.000 franków; a deputowany francuski, również socjalista Spinasse, oprócz pensji poselskiej, objął przez protekcję partji tak zwaną „katedrę pracy", otrzymując za swe wykłady 72.000 franków rocznie.

Widzimy, do jakiego stopnia bezceremonjalnie na oczach zgłodniałych mas bezrobotnych ci gorliwi wyznawcy Marxa i antykapitaliści hołdują w praktyce kapitalizmowi, który w teorji zwalczają.

Cudzołóstwo uznane

za ciężkie wykroczenie służbowe

BERLIN, 30.6. Najwyższy sąd administracyjny w Prusach orzekł, iż cudzołóstwo popełnione przez urzędnika państwowego należy uważać za ciężkie wykroczenie służbowe, nawet wtedy, gdy występek ten nie doszedł do wiadomości ogółu i gdy pokrzywdzona małżonka przebaczyła winę swemu wiarołomnemu mężowi.

Prawodawstwo Trzeciej Rzeszy postawiło sobie za cel szczególny zwalczać wykroczenia w tej dziedzinie i bronić małżeństwa. Za szczególnie ważkie dyscyplinarne uchybienie cudzołóstwo należy uważać zwłaszcza wówczas, gdy popełnia je nauczyciel lub wychowawca, który przedewszystkiem swem własnem życiem powinien dawać młodzieży dobry przykład.

Uchybienie obwinionego o cudzołóstwo obciąża jeszcze i ten fakt, że nadużywa on gościnności swego przyjaciela czy znajomego, którego świadomie oszukuje, zdradzając, narażając jego dobrą sławę i dając zgorszenie dzieciom.

Zgon działacza polskiego

w Ameryce

W Chicago zmarł w 69-tym roku życia ś. p. Piotr Rostenkowski, znany działacz polski, kolejno był skarbnik, dyrektor i prezes Zjednoczenia Polskiego rzymsko - katolickiego, kawaler orderu Polski Odrodzonej.

Zmarły urodził się w Gostyninie i wyemigrował do Ameryki przed 50 laty. Osierocił żonę oraz syna, który jest członkiem rady miejskiej w Chicago. Podczas wojny światowej ś. p. Rostenkowski był prezesem komitetu obywatelskiego, który zajmował się rekrutacją do armji polskiej we Francji.

Złoto w Sowietach

Wydobycie złota w Sowietach stale wzrasta. Istnieją szanse, że Z.S.R.R. może się wysunąć wśród producentów złota na pierwsze miejsce, które dotychczas zajmuje Południowa Afryka.

MARJAN MALKOWSKI 3)

TAJEMNICA ZA KAŻDEMI DRZWIAMI

Powieść

Dzień był pogodny, ale chłodny i niewiele osób wysiadło z pociągu razem z komisarzem Pietraszkiem. W willi, do której zmierzał było cicho, ale otwarte okienice, kwiaty i firanki w oknach świadczyły, że dom jest nadal zamieszkały. Nad furtką niewielkiego ogrodu otaczającego willę mieścił się duży szyld z napisem: Pensjonat „Adelajda". Komisarz wszedł i furtka z przeciągłem skrzypnięciem zamknęła się za nim.

Drzewa i krzewy nawpół ogołocone z liści przejrzystą siatką z gałęzi przysłaniały budynek. Na trawnikach i ścieżkach leżały grubą szeleszczącą warstwą opadłe liście. Ławki stały opustoszałe, bezużyteczne...

Na odkrytej werandzie ktoś leżakował okutany w koce. Dwie panie wyszły drzwiami na ogród i mijając Pietraszka przyjrzały mu się ciekawie. Wszedł do sieni oznajmiony dźwiękiem dzwonka wiszącego na ścianie.

Gospodyni była osobą pulchną ale bladą, pełną serdecznej poufałości w sposobie bycia i dobrze tajonej złośliwości w spojrzeczkach ruchliwych oczu.

Wysłuchała z pobłażliwym uśmieszkiem życzeń Pietraszka. Obiecała mu spokój „absssolutny", obiad „wyśśśmienity" i w razie potrzeby nocleg „luksssusowy"... Historja o zaginionym przyjacielu, którego poszukiwał, a który, jak się dowiedział, miał spędzić lato w pensjonacie „Adelajda" przed czterema laty, zainteresowała ją bardzo. Niestety, rysopis podawany przez komisarza Pietraszka nie przypominał jej żadnego z letników, zresztą to było tak dawno. Najlepiej jeśli przyniesie swoją książkę z przed lat czterech, gdzie ma spisanych wszystkich pensjonarjuszy... Pan Pietraszek przekona się sam, przeglądając nazwiska.

Księga była prowadzona porządnie, nazwiska i imiona, adresy stałego zamieszkania, numery zajmowanych pokoi, daty przyjazdu i wyjazdu...

Komisarz Pietraszek przewracał ostrożnie kartki.

— I co, niema? — zagadnęła gospodyni.

— Jak dotychczas, nie!... Komisarz Pietraszek umilkł nagle i pochylił się nad książką: nie, nie mylił się, nazwisko Juljana Cholyńskiego było wypisane wyraźnem, kaligraficznem pismem. W milczeniu przewrócił kartkę i wzrok jego padł na stronicę, pośrodku której przeczytał: Felicja Westen... Wzruszenie było tak silne, że musiał zużyć chwilę czasu, by się opanować. Wreszcie podniósł głowę i rzekł z udanem zdziwieniem:

— O, panna Felicja Westen... nie wiedziałam, że była tutaj...

— Pan ją zna?

— Owszem, trochę... więcej ze słyszenia.

— Pewnie już zamąż poszła?

— E, nie, ale zaręczona z adwokatem Wyszęborem.

— To widać inny niż ten, z którym tu... tak to teraz współczesne panienki: z jednym flirtuje, za drugiego wychodzi zamąż...

— Panna Felicja miała tu jaki flirt?

— A jakże... Wszyscyśmy myśleli, że z tego chyba małżeństwo będzie, taka miłość!... Wszędzie razem i na korcie i w siatkówce, i na spacer. Razem się opalają, razem biegają, razem do sklepiku i na pocztę...

— Ech, tak nieraz bywa, w lecie, przelotny flircik...

— Żeby to tylko to! — Gospodyni westchnęła i oczy w niebo podniosła... Ja plotkować nie lubię; ale bo też ten pan Julek miły był chłopiec...

— Julek... Cholyński może?

— A jakże!... Pan go zna?

— Nie, skądże?... ale widzę tu takie nazwisko...

— Tak, to ten, niech pan spojrzy, numer pokoju siódmy a od czternastego lipca piętnasty... bo to, jak się z panną Felicją zaprzyjaźnili... ja tam obmawiać nie chcę, ale nagle pan Julek zaczął w swoim pokoju wady wynajdować, a to zacieka... (w moim pensjonacie nigdzie nie zacieka) a to się okno niedomyka... (okno spaczone, u mnie!!!) aż się wreszcie przeniósł w sąsiedztwo panny Felicji... Co to było gadania! Ja, bo nie lubię w cudze sprawy się wtrącać, ale między pokojami drzwi były, wprawdzie zamknięte i komódką zastawione, ale komódka nie ciężka, a klucz, jak to zwykle w pensjonatach, jeden kilka zamków otwiera.

— Więc myśli pani?

— O, ja nic złego powiedzieć nie chcę... Panna Felicja bardzo miła „osóbka", ale jabym tak swojej córki nie wychowała, o nie... Rozumiem, dzisiaj inne czasy... ja plotek nie lubię, ale to przecież nie ja jedna zauważyłam, byłam pewna, że z tego małżeństwo będzie, wszyscyśmy tu tak mówili... Dzisiejsze panny różnych się biorą sposobów, żeby wyjść zamąż, wiadomo, krzyss.... nie każdy skory dom, rodzinę zakładać... Ale niechże pan, broń Boże nikomu o tem nie wspomni... Ja tak panu w zaufaniu o pannie Felicji... a jeszcze gotów kto pomyśleć, że plotki robię... I co się tu zresztą dziwić młodemu stworzeniu, bez opieki... Moja córka by tego nie zrobiła, to prawda, ale rozumie pan; wychowanie, „zasssady"... a panna Felicja młodziutka była i rozpieszczona... o! a pan Juljan „ssstrasznie" był miły, „wszyssstkie panie za nim szalały... Potem wyjechał... panna została i codzień na pocztę listy odbierać na poste - restante... U mnie w pensjonacie, nikt cudzych listów nie czyta, ale jak kobieta na poste - restante listy dostaje, to widać, że ma coś do ukrycia... Ja tam źle o nikim nie chcę mówić... ale to wszyscy widzieli, nie ja jedna...

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-69 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59. Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z działami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z. o. o. w Warszawie, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"